

NOWY WIELKI KONKURS AUTO NA LATO

Szczegóły na str. 2

GAZETA

Współczesna

Czwartek

DZIENNIK REGIONALNY Nr 39 (12 688) A, Cena 1500 zł BIAŁYSTOK, ŁOMŻA, SUWAŁKI, 25 lutego 1993 r. Cezarego, Wiktora, Zygryda

OBSŁUGA WŁASNA

Straszno na granicy

Przy rekordowej frekwencji, ponad 80 dziennikarzy, odbyła się 23 bm. konferencja prasowa komendanta głównego STRAŻY GRANICZNEJ, JANA WOJCIESZCZUKA oraz grona jego współpracowników. Przedstawili oni sytuację na granicach RP i ustalenia dorocznej odprawy kadry SG, która podsumowała wyniki z ub. roku i oceniła zagrożenia tegoroczne.

W 1992 r. zatrzymano za naruszenie granicy 33 581 osób, z czego aż 30 387 „na kierunku zachodnim”. Rok wcześniej zatrzymanych było 13 589, a więc wzrost — o 147 proc. — można uznać za imponujący; w tym roku być może i ten rekord padnie, albowiem napływ nielegalnych imigrantów z krajów b. ZSRR, Rumunii i Bułgarii nadal jest ogromny, a wielu z nich pragnie

się przedostać do zachodniego kraju. Coraz częściej jest to ruch zorganizowany przez szajki, trudniące się przemytem „żywego towaru”, i to hurtem. Złapano np. w jednym miejscu grupę 200 Rumunów, a partie mniejsze — wypełniające jeden autobus podjeżdżający do granicy — są czymś normalnym.

Stale przebywa w Polsce ok. ćwierć miliona obywateli krajów

postradzieckich; ustalenie miejsca ich pobytu i dokładnej liczby, jest niemożliwe.

Nasz kraj znalazł się na skrzyżowaniu dwóch szlaków narkotycznych: z Azji do Skandynawii („bałkańskiego”) oraz z b. ZSRR do Europy Zachodniej. Udało się przechwycić 15 kg amfetaminy, 0,6 kg kokainy i 4 kg heroiny i haszyszu, lecz nie ma nawet szacunków, ilu się przechwycić nie udało. Fakt istnienia luk wprawdzie (nie jest karane samo posiadanie narkotyków) bardzo utrudnia walkę z tym procederem, ściganym we współpracy z zagranicznymi służbami antynarkotycznymi. Także w tej dziedzinie

coraz wyraźniej SG spotyka się z działalnością świetnie zorganizowanych gangów międzynarodowych, mających centrale poza Polską; my łapiemy najczęściej „kurierów”. To samo dotyczy przemytu samochodów, który kwitnie obecnie głównie na granicy wschodniej; nasi sąsiedzi preferują samochody wschodnie, ale już w tym roku udało się uderzyć w wywiezienie ponad 150 „lewych” samochodów.

Uszczelnienie tej granicy jest zadaniem najpilniejszym. Służą temu np. powołanie doraźnej

ciąg dalszy na str. 2.

Proboszcz bez obiadu

Pięć ciężarówek z pomocą dla Sarajewa wyruszyło we wtorek o świcie z Warszawy. W Krakowie dołączył szósta, a konwój dotrzeć ma do głodującej bośniackiej stolicy w niedzielę. Wiezie żywność, leki i środki czystości, których brak w Sarajewie od dawna grozi wybuchem epidemii.

W organizującej konwój Fundacji Eaul-Libre powiedziano mi, że sponsorów nie sposób wymienić. Dwie ciężarówki jadą z Gdańska i Olsztyna, w Warszawie dołączają trzy, w tym jedna stojąca od placu na Placu Konstytucji w centrum miasta. Prywatne Radio Zet w ten sposób wystawiało na próbę ofiarności warszawiaków, co dwie godziny apelując w eterze o datki i żywność. Do wtorkowego wieczoru zbierano prawie siedem ton wiktualii i kilkadziesiąt milionów złotych — zawartość butelki po „Sprite”, służącej za skarbonkę, nie została jeszcze przeliczona.

Radio pokrywa koszt zbiórki i przejazdu ciężarówek, którą wypożyczyła bezpłatnie jedna z warszawskich firm, inna także za darmo zobowiązała się do cał-

dobowej ochrony pojazdu. Lodówki nie były potrzebne — mroź zrobił swoje, choć młodzież z Technikum Gastronomicznego (także społecznie) segregowała żywność odrzucając to, co łatwo się psuje. Każdy kilogram maki, puszkę mięsa, paczkę kaszy wpisywano w specjalne formularze, by zmniejszyć groźbę kłopotów na granicach. Akcja charytatywna, jak się okazuje, pociąga za sobą mnóstwo papierkowej roboty.

Nie wszyscy zdawali się rozumieć powagę akcji: ktoś proponował paczkę prezerywatyw, ktoś inny — pół litra, ktoś jeszcze — alka prim. Inni widząc otwartą ciężarówkę pytali, co tu można kupić. Tak było z dwiema zakonnicami na zakupach, które jednak dowiedziawszy się, że chodzi o pomoc dla Bośni, oddały swoje pełne siatki. „Książd proboszcz może dziś nie zjeść obiadu”.

Radiowcy byli jednak zadowoleni nie tylko z siedmiu ton, ale i jakości ofiarowanej żywności, wśród której znalazło się wiele konserw mięsnych najwyższej klasy i szczególnie cennych zachodnich żywności dla dzieci. (K.L.)

Targi nadziei

Krajości i zagraniczni wystawcy od wczoraj (24 bm.) prezentują swoje oferty na I Międzynarodowych Targach Tekstylnych i Odzieżowych w Białymstoku. W imprezie wystawienniczej bierze udział 50 firm krajowych, 19 z Białorusi i 1 z Litwy.

— Jestem zaskoczony, że tak wielkie jest zainteresowanie białostockimi targami krajowych producentów tkanin, odzieży, pasmanterii. Uważam, że jest to cenna inicjatywa, aby rozwijać współpracę gospodarczo-handlową z rynkami wschodnimi — mówi Aleksander Usakiewicz, wicewojewoda białostocki.

Natomiast Ewa Bończak-Kucharczyk, wiceprezydent Białegostoku po uroczystym otwarciu wystawy wyraziła zadowolenie, że doszło do zorganizowania targów branżowych. Tego rodzaju imprezy mają szansę powodzenia i według pani wiceprezident, należy rozwijać taką działalność.

Wystawcy byli zaskoczeni, że nie przybył na jej otwarcie Andrzej Arendarski — minister Współpracy z Zagranicą, którego wizyta była zapowiadana.

Większość wystawców, którzy prezentowali na targach swoje oferty wyraziła nadzieję, że w czasie trwającej przez trzy dni imprezy uda się im zawrzeć korzystne umowy handlowe.

ciąg dalszy na str. 2.

ZIEMIA I LUDZIE

Odłogiem

JERZY KOSIŃSKI, LIKWIDATOR PGR KRYNKI, przystępuje do wyprzedawania pogrążonych w ruinach mieszkań. Cena metra kwadratowego w bloku wynosi od 1,1 mln zł. Pracownicy mają prawo do zniżki w wysokości 3 proc. ceny mieszkania za każdy przepracowany rok w gospodarstwie. Oznacza to, że pracownik z 20-letnim stażem pracy za mieszkanie zapłaci 40 proc. oszacowanej wartości. Na 153 rodziny mieszkające w PGR-owskich blokach, chęć wykupienia mieszkań zadeklarowało jedynie dwadzieścia kilka.

— Ludzi nie stać na kupno mieszkań nawet po tak niskiej cenie — mówi likwidator Kosiński. — Tylko dwudziestu kilku byłych pracowników PGR-u posiada stałe zatrudnienie. Wiele osób utraciło już zasiłek dla bezrobotnych. Stoją w kolejce do gminy, żeby zatrudnić się na pół roku przy pracach interwencyjnych, i ponownie uzyskać prawo do zasiłku.

Zaległości z tytułu opłat za mieszkania byłych pracowników PGR Krynki przekroczyły w zeszłym roku 500 mln złotych.

— To tak, jakby wszyscy mieszkańcy bloków nie opłacili czynszu przez trzy miesiące. PGR zatrudniał czterystu pracowników, dzisiaj pracuje w nim jeszcze czterdziestu osób prowadzących proces likwidacyjny. Proces likwidacji PGR-u Krynki rozpoczął się jesienią 1991 roku, likwidator Kosiński ma nadzieję, że zostanie zakończony w drugim kwartale tego roku. Majątek PGR-u jest już przygotowany do przekazania suwalskiemu oddziałowi Agencji Rolnej, jednak na dopełnienie tej formalności trzeba poczekać.

PGR posiadał 6000 ha gruntów ornych. W zeszłym roku nakładem likwidowanego gospodarstwa obsiane zostało 900 ha, natomiast 800 ha udało się wydźwiznąć. W tym roku 2000 ha PGR-owskich gruntów ornych będzie leżało odłogiem już czwar-

ty rok z rzędu. Zdaniem likwidatora 3/4 tych ziem nadaje się już wyłącznie do zalesienia.

— Praktycznie nie spotykam się z zainteresowaniem ziemią — mówi Jerzy Kosiński. — Duży wpływ na ten fakt ma niejasna koniunktura w rolnictwie. Miałem kilka sygnałów. Przedstawiciel prywatnej firmy sygnalizował zainteresowanie dwoma tysiącami ha, ale żadna pisemna oferta nie wpłynęła.

Likwidator przewiduje, że być może o jakiś lepszy kawałek ziemi, na przetargu ktoś z kimś pomyśli, jednak większość gruntów nie znajdzie nabywcę.

JERZY KOSIŃSKI BYŁ POPRZEDNIEM LIKWIDATOREM PGR-u W KUZ-NICY BIAŁOSTOCKIEJ.

— Ziemię przekazałem do Urzędu Rejonowego, który ją wydzie-

ciąg dalszy na str. 2.

kraj

■ Tegoroczne dotacje dla rolnictwa zostaną zwiększone o 45 mld zł dzięki zmianom, jakich dokonano tuż przed uchwaleniem tegorocznej ustawy budżetowej.

■ Przemysł ośmiu ciekawych ikon i krzyża liturgicznego uderzono na kole, przebiegu granicznym w Kuznicy Białostockiej.

świat

■ Premier Hanna Suchocka dała wyrazie do zrozumienia, że Polska nie jest gotowa przyjąć z Niemiec nie chętnych cudzoziemców, którzy trafili do RFN „przypadkowo przez Polskę”, przed wejściem w życie (projektowanej) umowy o azylu między obu państwami.

JUTRO W MAGAZYNIE Tydzień

- Bunt owieczek.
- Kaczyński i Parys w Białymstoku.
- Zbrodnia prowincjonalna.
- Nie jestem od wypożyczania wojny...
- Biedni i dumni.
- W małym białym domku.
- W Węgorzewie — demokracja strachu.
- Martwy punkt...
- Ludzie z Koszalew.

POGODA



Zachmurzenie duże z lokalnymi przejaśnieniami, miejscami przelotne opady śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany wschodni i północno-wschodni.

(Jol)

PAKT O PRZEDSIĘBIORSTWIE

Akt zgody

„Pakt o przedsiębiorstwie” — chociaż podpisany oddzielnie z „S” i innymi centralami związkowymi — stał się faktem. Sygnatariusze paktu podkreślali, że jest to pierwsze tego typu porozumienie między rządem, pracodawcami i związkami zawodowymi.

Pakt gwarantuje podstawowe interesy pracowników w czasie przekształcania ich przedsiębiorstw. Zaproponowany przez ministra pracy Jacka Kuronia po lipcowych strajkach górników, jest zbiorem ustaw socjalnych, prywatyzacyjnych i podatkowych.

Zgodnie z rozwiązaniami zawartymi w części prywatyzacyjnej, pracownicy w porozumieniu z dyrekcją będą mogli — w ciągu 6 miesięcy od wejścia w życie ustaw — podjąć decyzję o wyborze ścieżki przekształcenia własnościowych. Jeżeli to nie nastąpi, o sposobie prywatyzacji zadecyduje organ założycielski i Ministerstwo Przekształceń Własnościowych. Aby zwiększyć zainteresowanie załóg prywatyzacją, w Pakcie znalazła się propozycja bezpłatnego przekazania 10 proc. akcji prywatyzowanego zakładu jego pracownikom (o wartości nie większej niż 12 średnich wynagrodzeń w 6 podstawowych działach gospodarki). Może być to zwiększone, jeżeli

przedsiębiorstwo spłaci swoje zobowiązania wobec budżetu państwa.

Złagodzone zostaną warunki leasingu przedsiębiorstw przez spółki pracownicze (m.in. w rejonach zagrożonych wysokim bezrobociem, niezbędna wysokość kapitału akcyjnego przejmującego przedsiębiorstwo w opłatne korzystanie, zostanie obniżona do 10 proc. wartości funduszu założycielskiego).

Uzgodniono również, że pracownicy mają prawo wybierać swoich przedstawicieli do rad nadzorczych spółek — przed udostępnieniem akcji 1/3 składu, a po sprywatyzowaniu w odpowiedniej liczbie w stosunku do liczebności rady, a także jednego członka zarządu w spółkach zatrudniających powyżej 2500 pracowników.

W części finansowej znalazły się rozwiązania dające możliwość przyspieszenia i uproszczenia procesu restrukturyzacji długu. Na

wniosek przedsiębiorstwa bank może wszcząć postępowanie układowe. Natomiast od zmniejszenia zatorów płatniczych przyczyni się publiczna sprzedaż wierzytelności bankowych.

Drugie rozwiązanie dotyczy zastąpienia dywidendy majątkowej dywidendą od zysku. Zysk byłby dzielony następująco: 1/3 na inwestycje, pozostałe 2/3 w równych częściach na wpłaty do budżetu (dywidenda) i wypłatę z zysku dla załogi. Wypłaty te nie będą obciążone poprzkiem.

Na część socjalną składają się propozycje powołania Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, nowelizacja Kodeksu Pracy, dotycząca zbiorowych układów pracy oraz utworzenie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych będzie zaspokajał roszczenia pracownicze w razie niewypłacalności pracodawcy, natomiast tworzony będzie ze składek pracodawców.

Negocjacje między rządem, pracodawcami a związkami trwały kilka miesięcy. Brały w nich udział wszystkie centrale związkowe oprócz „S80”. Autorzy upatrują w Pakcie ostatnią deskę ratunku dla przedsiębiorstw państwowych, kompromisu między potrzebami społecznymi a rygorami gospodarczymi.

(a2)

Dzisiaj do wygrania 3.600.000 zł!

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

1	7	6	1	8	1	6

Poznaj siłę swoich nieniedzy

NOTOWANIA Z DNIA 24 LUTEGO 1993 R.

KANTOR	Dolar		Marka		Ruble		Funt	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Ek "U KLEMENS"	16.200	16.240	9.830	9.880	20	30	23.000	24.000
Łomża "KANTOR-LOMBARD"	16.200	16.250	9.850	9.900	23	25	23.600	23.800
Suwałki "MINI-MAX"	16.240	16.300	9.840	9.880	22	25	23.000	23.400
Olecko "MAX"	16.220	16.320	9.800	9.900	18	29	22.800	23.000
Białystok "OCEAN"	16.180	16.230	9.830	9.860	-	-	23.300	23.800
Powszechny Bank Gospodarczy w Białymstoku	16.100	16.250	9.700	9.850	-	-	22.500	23.500
Kurs NBP	16.002	16.656	9.855	10.257	-	-	23.287	24.237

W kantorach wysokość kursów obniżana jest lub podwyższana w zależności od popytu i podaży walut. Wczoraj średni kurs dolara w NBP wynosił 16.320 zł. Trzeba jednak pamiętać, że NBP w sposób automatyczny uzależnia kursy publikowane w tabelach od bieżących zmian relacji walut do złotówkowej wartości koszyka.

Targi nadziei

Ciąg dalszy ze str. 1

Przeprowadziliśmy już telefonierze rozmowy z firmami z Białorusi. Teraz mamy nadzieję, iż handlowcy ze Wschodu po obejrzeniu naszych tkanin runowych, dzianin futerkowych podejmą handlowe decyzje — mówi Marek Wysocki z BIRUNY S.A. w Białymstoku.

Również Andrzej Kucharski — prezes Zakładów Przemysłu Bawełnianego FASTY w Białymstoku ma duże oczekiwania. W czasie trwania Targów Fasty będą prowadziły rozmowy handlowe z jednym z białoruskich przedsiębiorstw, aby rozpocząć kooperację gospodarczą.

Tudzie Paweł Jank — dyrektor Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego KORONKI z Brzozowa stwierdza, że białostockie Targi stwarzają szansę na rozszerzenie dotychczas zdobytych rynków.

Przedstawiciele firm białoruskich mówią, że uczestnictwo w takich imprezach daje możliwość zaprezentowania wyrobów i zawarcia umów handlowych.

Podobnie traktuje białostockie Targi Mikhail Skirgan z KALINKI w Soligorsku. — Nasze przedsiębiorstwo

jest już sprywatyzowane i zależy nam, aby znaleźć w Polsce kooperantów.

Były też firmy, które chciały tylko zaprezentować swoje wyroby. Jednak ich dyrektorzy nie wyrażają nadziei na zawarcie umów handlowych w czasie Targów.

Uczestnicy Targów przybyli gromadnie na wczorajszą konferencję prasową, w czasie której na pytania odpowiadał m.in. Nikołaj Timofeewicz Gulev — minister przemysłu lekkiego Białorusi.

Pytania kierowane do N. Gulewa dotyczyły przede wszystkim obecnego stanu białoruskiego przemysłu lekkiego. Pan minister stwierdził, że w tej branży zauważono w ub. roku kilkunastoprocentowy spadek produkcji, ale w najbliższych miesiącach nie będzie już dalszego obniżenia produkcji. Pan Gulev poinformował również, że jeszcze nie ma na Białorusi bezrobocia. Jednak zbyt dużo pieniędzy z zysków przeznaczano na utrzymanie zatrudnionych, a za mało na inwestycje.

Dzisiaj drugi dzień Targów w Hali Sportowej Akademii Medycznej w Białymstoku.

(doz)

ROZMAWIAJĄ, BO...

Ciąg dalszy

W Urzędzie Miasta i Gminy w Piszu trwa akcja protestacyjna byłych pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego — Pisz. Zarząd Miasta i Gminy Pisz solidaryzuje się z protestującymi, uznając zasadność ich protestu.

Zarząd Miasta i Gminy wyraził zgodę na zajęcie sali konferencyjnej Urzędu na czas trwania protestu, jednocześnie zawiadomił ministra pracy, wojewodę, posłów, senatorów i prasę o rozpoczętym strajku. Wcześniej zarząd zawiadomił ministra pracy i wojewodę o narastającym niezadowoleniu pracowników, którzy nie otrzymali należnych wynagrodzeń. Zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami wojewoda przełączyła na konto Urzędu Miasta i Gminy środki na zabezpieczenie pożyczki, którą Urząd miał udzielić syndykowi masy upadłościowej przedsiębiorstwa. Syndyk odmówił przyjęcia tych środków. W tej sytuacji Zarząd Miasta i Gminy w Piszu oświadcza, że nadal udzielać będzie protestującym „poparcia, opieki i pomocy w ich zasadnych żądaniach, kierowanych do syndyka i wojewody”.

(a2)

Poliarb na rynku

Od 22 lutego trwa sprzedaż akcji cieszyńskiego Poliarmu. W naszym regionie akcje Poliarmu sprzedają: PKO BP SA, Bank Gdański, Powszechny Bank Gospodarczy SA, w Łodzi, sprzedają w Białymstoku, oraz Bank Gospodarki Żywnościowej — sprzedaż w Łomży i Elku. Sprzedaż akcji trwać będzie do 8 marca, jednak już dzisiaj wiadomo jest, że okres ten może się wydłużyć lub skrócić.

Zdaniem Leszka Nowaka i Dariusza Filona z PBG, sprzedaż akcji nie idzie najlepiej.

— Być może małe zainteresowanie akcjami Poliarmu wynika z tego, że nie jest to firma, której produkcja istnieje na rynku w sposób spektakularny — mówi Leszek Nowak, który pamięta, że po akcje Żywiec łatwo kojarzącego się ludziom ze smakiem piwa, ustawiały się w banku kolejki.

Inna przyczyna słabego zainteresowania akcjami Poliarmu może być związana z tym, że Cieszyn, w którym znajduje się Poliarm, leży daleko od naszego regionu i dlatego przedsiębiorstwo to nie jest tu znane. Trzeba to potwierdzić się zdając informację z centralnej i południowej Polski, gdzie akcje Poliarmu spotykały się z większym zainteresowaniem.

Akcje Poliarmu sprzedawane są po 90 tys. złotych w pakietach

po pięć sztuk. Najmniejsza transakcja dotyczyć może dwóch pakietów. Z 3060 tys. przeznaczonych do sprzedaży akcji Poliarmu, 20 proc. zostało wydzielonych dla pracowników firmy, 48 proc. przeznaczono dla nabywców kupujących do 1000 akcji, a 32 proc. przeznaczonych jest dla osób kupujących powyżej 1000 akcji. (mr)

Straszno

na granicy

Ciąg dalszy ze str. 1

jednostki lotniczej w Białej Podlaskiej, która utrudni przetrzyt imigrantów drogą powietrzną, przydzielenie Straży Granicznej land-roverów i ogólny priorytet dla zwiększenia jej mobilności. Nie jest natomiast prawnie możliwe materialne zainteresowanie strażników w skuteczniejszym łapaniu przemytników i nierozsądnych gości, mogą jedynie liczyć na niezbyt wysoka (dwa wiatkowie do pięciu milionów złotych) nagrodę Komendanta Głównego. Gangi są hojniejsze — oferują łapówki rzędu 20—200 tys. tysięcy dolarów.

(w)

EKSPRESEM

DZIENNIK POZOSTAWILI...

Do szkoły podstawowej w miejscowości Kuzie (gm. Zbójna) nocą włamali się nieznani sprawcy. Najpierw spenetrowali sekretariat, następnie gabinet dyrektora. Skradli magnetowid Funai i z metalowej kasetki 4 min. Na pamiątkę przywłaszczili 2 książeczki czekowe.

DROGI ROYAL

Policjanci tomżyscy przeszczepiają bazar zatrzymali czterech Litwinów i Łotyszów sprzedających spirytus Royal. Goście po uiszczeniu grzywny w wysokości po 200 tys. zł opuścili komisariat Spirytus — techniczny do przemiany niektórych precyzyjnych maszyn — zarekwirowano na rzecz Skarbu Państwa.

ZŁA POGODA

DLA WŁAMYWACZY

W Suwałkach nocą o godz. 2.25 na gorącym uczynku włamania do sklepu przy ul. Gajowej zatrzymano dwóch sprawców: 18-letniego Jerosława R. i 23-letniego Dariusza S. Obydwaj są mieszkańcami Suwałk.

RABUSIE W KOZIE

Trzech mieszkańców gminy Suwałki napadli na powracającego z Litwy mieszkańca. Zrabowali mu torbę podróżną w drodze z dworca do domu. Dwóch z nich zostało ujętych. Są to: 22-letni Marek T. i 28-letni Lech W. (m-1)



Odłogiem

Ciąg dalszy ze str. 1

zawia — mówi. — Jednak w Kuznicy problem nie polegał na kłopotach z pozyskaniem ziemi. PGR miał tylko 650 ha. W Kuznicy niespodziewanie okazała się budynki: (4 owczarnie, suszarnia zbóż, magazyny zbożowe, garaże, stodoły).

— Była szansa na wydzierżawienie tych obiektów. Na drodze stała jednak procedura — wspomina Jerzy Kosiński. — Jako likwidator mogłem wydzierżawić majątek tylko na czas likwidacji, na dłuższy okres dzierżawy go Agencja Rolna. W przypadku nieruchomości z Kuznicy byli zainteresowani dzierżawą na długi okres czasu. Nie mogło do tego dojść ponieważ Agencja Rolna nie przejęła jeszcze majątku.

Problemy ze sprzedażą nieruchomości zapowiadają się również w Krynkach. Likwidatorowi udało się sprzedać tylko należący do gospodarstwa Zakład Przetwórstwa Rolno-Spożywczego i wytwórnię wody „Ostrowianka”. Zakład kupił prywatni kontrahenci z Warszawy. Pieniądze zostały przeznaczone na pokrycie części zadłużenia.

Likwidator Kosiński nie chce ujawniać wysokości długu likwidowanego gospodarstwa.

— Mogę powiedzieć tylko, że wysokość długu przekroczyła już 50 proc. wartości przedsiębiorstwa, a 70 proc. obecnego długu stanowią odsetki od pożyczki — powiedział Jerzy Kosiński.

MARCIN REBACZ

Dość takich wyborów!

„Jesteśmy przeciwko fałszowaniu wyborów samorządowych!”, „Żądamy zagwarantowania praw wyborczych!”

Z plakatami o takiej treści przybyli we wtorek mieszkańcy Wileńszczyzny przed gmach Sejmu Republiki Litewskiej, aby wyrazić sprzeciw decyzji komisji wyborczej, która bezprawnie anulowała wyniki wyborów do samorządu rejonu wileńskiego w sześciu okręgach wyborczych. Przez to komisja wyborcza, składająca się przede wszystkim z pracowników aparatu pełnomocnika rządu, przedłużyła zarządzanie komisaryczne w rejonie wileńskim.

„Jesteśmy zmęczeni!”, „Mamy dość tych wyborów!”, „Dlaczego nad nami się zęcają?” — mówili mieszkańcy Wileńszczyzny.

Do pikietujących wyszli posłowie Sejmu, którzy powiedzieli, że sprawę tę już bada Główna Komisja Wyborcza Litwy, a także prokuratura. Po-

słowie zapewniali również, że kwestia ta zostanie rozstrzygnięta pozytywnie.

Aby Rada Samorządu rejonu wileńskiego rozpoczęła pracę, brakuje jeszcze co najmniej trzech deputowanych.

W następną niedzielę w sześciu okręgach wyborczych rejonu wileńskiego odbędzie się powtórne głosowanie. Powtórne wybory w okręgach, w których się nie odbyły, wyznaczone są na 17 kwietnia. Jednak czy te wybory się odbędą? Jeżeli tak, to czy komisja wyborcza zatwierdzi wyniki?

Znacznie lepszą jest sytuacja w rejonie solecznickim. Tu komisja wyborcza nie utrudniała przebiegu wyborów i już dziś Rada Samorządu rejonu solecznickiego rozpoczęła pracę.

ALEKSANDRA AKIŃCZO
WILNO



MAMO, kochaj mnie!

• Macocha zakatowała chłopczyka na śmierć, bo małżeństwo nie potrafiło rozwiązać sznurowadeł.

• Matka powiesiła troje dzieci, po czym w podobny sposób popełniła samobójstwo.

• Mąż mamusi traktował pasierbice jak mężczyzna dojrzałą kobietę.

• Ojciec okładał dziecko rzemieniem. Chłopiec krzychał na całą ulicę. Reagujący sąsiad spotkał się z plugawymi wyzwiskami tatusia.

Dzieci, stanowiące jedną trzecią część ludzkości, są mniejszością uciskaną przez dorosłych. To zdanie wypowiedziane przez kogoś innego potwierdza prof. Maria Łopatkowa, gorąca orędowniczka praw najmłodszych.

Czy jesteśmy aż tak niehumanistyczni w stosunku do dzieci, że potrzebna była interwencja Organizacji Narodów Zjednoczonych? W 1989 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło Konwencję Praw Dziecka. W 1990 r. Sejm RP uchwalił ustawę o wyrażeniu

zgody na jej ratyfikację. W 1991 r. Polska ratyfikowała ten dokument.

Co z niego wynika? Czy zawarta w nim paragrafy sprawdzają się w życiu? „EWA” spytała o to Hannę Mirynowską — dyrektora Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Białymstoku.

— Istota tej Konwencji polega na tym, że dziecko traktowane jest w niej jako podmiot praw i wolności, a nie jako przedmiot ochrony. Aspekt przedmiotowości jest eksponowany w niej jak w zadrzyk dotychczasowym akcie prawnym.

Dokument kładzie m.in. nacisk na rozwój fizyczny i duchowy dziecka, podkreśla prawa młodego człowieka do wychowania w rodzinie, do nauki i oświaty, kultury, wypoczynku, rozrywki, ochrony zdrowia, swobody wyznania. Przyznaje mu gwarantowaną bezpieczeństwo socjalnego, zapewnia ochronę przed wyzyskiem i poniżającym traktowaniem.

(cd. str. 3)

DROGIE CZYTELNICZKI,

wyobraźcie sobie taką sytuację: z pochylej ulicy Produkcji-nej w Białymstoku jedzie rozpędzony autobus, a tuż za nim kilka samochodów osobowych. Z przeciwnej strony zbliża się cała kawałkada pojazdów. Autobus przejeżdża tuż za plecami młodej kobiety trzymającej jedną ręką niemowlę, drugą kilkuletnie dziecko. Przed nią hamuje z piskiem opon mały fiat, którego kierowca dostrzega niebezpieczeństwo grożące kobiecie i ułatwia jej przejście przez ulicę. „Zebra” dla pieszych znajduje się o kilkadziesiąt metrów dalej. Pani spogląda z oburzeniem na mknące pojazdy. Przepraszam — święte bydłko z Indii? Dobrze, że kierowcom nie zawiodły nerwy, a samochodom hamulce...

KRYSZYNA

Od Andersowej po Torbicką

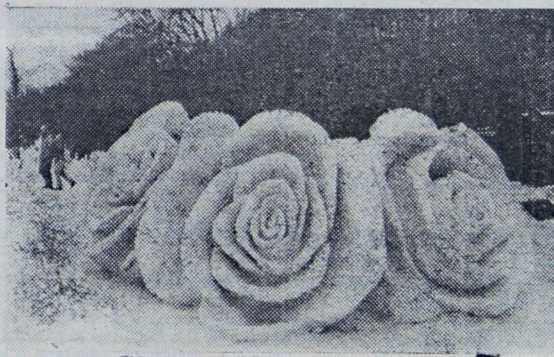
To już prawdziwy Zachód — to wspaniałe bale w luksusowych hotelach. Niedawno Wielki Bal Dobroczynny miał miejsce w warszawskim hotelu „Mariott”, gdzie zresztą ciągle coś się dzieje z udziałem ludzi z dużymi pieniędzmi. Rzeczony bal był tłem dla uroczystości wręczenia nagród laureatom konkursu ELEGANCJA '92, zorganizowanego przez miesięcznik „Uroda” oraz Agencję Reklamową Foto-Kino-Film. Za najlepiej prezentujące się panie uznano (podajemy alfabetycznie): panią generałową Irenę Andersową, Katarzynę Niemczycką, Joannę Stolarską, premier

Hannę Suchocką (nieobecną na balu), Grażynę Szapołowską, Grażynę Torbicką i Gniewę Wołoszewicz. Tytuł Ekstrawagancja '92 otrzymała Maryla Rodowicz.

Wśród laureatów-panów znaleźli się m.in. wiceminister kultury Waldemar Dąbrowski oraz Donald Tusk.

Pieniądze uzyskane z balu zostały przekazane na Fundusz Rozwoju Kardiologii prof. Zbigniewa Religi, Dom Artystów Weteranów w Skolimowie i na Fundusz Stypendialny dla Dzieci-Uzdolnionych Muzycznie.

(kon)



Śnieżne róże

ZDROWY ROZSĄDEK I WSPÓŁCZUCIE

Dlaczego tak wielu ludzi wspiera zabijanie zwierząt przez kupowanie i zjadanie mięsa? — Ponieważ człowiek nie zawsze wybiera to co najzdrowsze — pisze filozof Tom Regan.

Naukowe wyjaśnienia zdrowotnych zalet wegetariańskiego odżywiania nie budzą w zasadzie wątpliwości. Argumenty etyczne przeciwko zabijaniu zwierząt są nie do podważenia. Usprawiedliwienie, że zwierzęta zabijane są humanitarnie, są niepoprawne.

Większość z nas nie potrafi jednak wyobrazić sobie (a może tylko odmówić) obiadu bez kotleta, pierogów bez mięsa, kanapki bez szynki. Wiele ludzi po prostu lubi mięso, a opowieści o tym, co dzieje się w rzeźniach, nie robią na nich żadnego wrażenia. Dla wielu wegetarianizm jest modą, rodzajem szpanu, ucieczką w inny, egzotyczny świat. Nieodparcie kojarzą się z religiami Wschodu, technikami medytacyjnymi. Tymczasem wegetarianizm jest czymś bardzo osobistym i pozbawionym dogmatu.

Wegetarianizm nie można zostawić. Wegetarianizm „nosi się w sobie” i prędzej czy później niepostępowanie zaczyna się stosować w życiu. Nie można tak po prostu powiedzieć sobie — od dziś nie jem mięsa. Z reguły przy pierwszej oka-

zji pożeramy soczystą parówkę i wmawiamy sobie, że to ostatni raz.

Powszechne jest przekonanie o zdrowotnym i kłopotliwym odżywianiu się wegetarian. Kleiki pszenicy, otręby, produkty zbożowe z pełnego przemiału, kotlety z fasoli i paszety sojowej, źródła wody i częste głodówki. Jednym słowem — chłoda.

— Nie jestem kurą — zaprotestowała pewna dama na wykładzie nauczyciela jogi, który zalecał pszenicę i czystą wodę jako podstawę menu. Miała rację. Nie popadajmy w przesadę. Każdy powinien sam kształtować swój własny wegetariański sposób życia i światopogląd.

Hasło Vegetarian Society z Wielkiej Brytanii brzmi: — „Wegetarianizm to po prostu zdrowy rozsądek i współczucie”. Niestety człowiek w zbyt wielu przypadkach nie kieruje się ani zdrowym rozsądkiem ani współczuciem, dlatego wegetarianizm nie może liczyć na łatwe zwycięstwo.

JOANNA ONOSKO
DK Serwis

KULIS pytań do:

DARIUSZA MARKA
SRZEDNICKIEGO
z Białegostoku



— Znajome panie orzekły, iż słusznie otrzymał Pan tytuł Lorda Elegancji '92. Stojem i ogólną prezencją wyróżnia się Pan na co dzień, nie tylko przy okazji wieczoru elegancji.

— Nigdy nie sądziłem, że spotka mnie takie wyróżnienie. Myślałem, że jestem ubrany tak jak każdy.

— A wypowiadał się i rozciągnięty sweter Pan nosi?

— Nie, zdecydowanie nie...

— No właśnie.

— ...ale jak miałem szesnaście lat, to nosiłem, zgodnie z obowiązującą manierą: wytarte dzinsy, długie włosy, łańcuch na szyi.

— W dorosłym życiu... Przepraszam, ile Pan ma lat?

— Trzydzieści cztery.

— W dorosłym życiu znany jest Pan z ciemnej pelerynki, białego szalika, kamizelki...

— Jako historyk, specjalizujący się w okresie 20-lecia międzywojennego, jestem związany z klasycznym sposobem ubierania się; cieszę się, że ktoś to mógł dostrzec.

— Jak postrzegają Pana chociażby przechodnie?

Lord Elegancji

— Pewnego razu na ulicy podeszła do mnie młoda dziewczyna i nieśmiało zapytała: — Czy to pan?... Sądząc, że zna mnie z radia, albo telewizji, odpowiedziałem, że oczywiście, to ja. Wtedy ona dokończyła: Czy to pan jest świadkiem Jehowy? Musiałem zaprzeczyć. Rozumiem jednak sens pytania: religia nakazuje wyznawcom Jehowy schludność wyglądu.

— Czym według Pana — jest elegancja?

— Elegancja jest pojęciem dość rozległym, zmieniającym się w zależności od środowiska. Niemniej istnieją przyjęte od dawna kanony, których nie można podważyć. Stosowanie się do nich na co dzień, uwzględniając również modę, decyduje o tym, czy ktoś jest elegancki, czy nie. Ale elegancja to nie tylko stroje, to również sposób ich noszenia, posługiwanie się gestem i słowem, poruszanie się. Cieszę się też, że ostatnio elegancja wraca do łask. Przez wiele poprzednich lat wykwintnością w ubiorze można się było wrecz ośmieszyć.

— Czy elegancja bardzo dużo kosztuje?

— Na pewno związana jest z wydatkami, ale nie aż tak dużymi, jak można by sądzić. Zresztą materialnie bym im nie podał. Oczywiście, w każdym sezonie staram się kupić sobie coś nowego.

— Korzysta Pan z usług krawców?

— Kiedyś wyłącznie, ale odkąd sklepy oferują więcej atrakcyjnej konfekcji, również ją kupuję.

— Odnoszę wrażenie, że Pana styl bardziej podoba się kobietom starszym.

— Zdecydowanie starszym, sięgającym jeszcze pamięcią dwudziestolecia.

— A jakie kobiety Pan lubi?

— Bez wątpliwości — zadbane. Chyba największą uwagę zwracam na makijaż, odpowiednio dobrany do twarzy i kreacji. Odpowiadają mi kobiety spokojne — jeśli chodzi o charakter, bo ich stroje wolę w kolorze żywym, finezyjnym.

— Na ryby co Pan wkłada?

— Nie jestem wędkarzem. Mam pasję bardziej ekscentryczną: ustalam rzadkie działy w Polsce, nieestety, miejsca występowania raków, łowią je, z całym ceremoniałem przygotowuję i spożywam w gronie przyjaciół.

(cd. str. 2)

UWAGA NURTOWNIE I SKLEPY !!!

Bezpośredni importer z Włoch

Przedstawiciel handlowy firm:

MARILYN FASHION

GUIDO

Ardena

Biurowe

MAGO

15-556 Białystok
ul. Stawowa 13
tel./fax 41-32-84

RAJSTOPY

FLASTIL
SŁ. 5.000 zł
M. 1. XL
5.800 zł

LYCRA
14.000
18.000 zł

GOLDEN LADY
Lycra 15% i 20%
1-11-11-11-11

FILODORO
(Wzrost 170cm)

Poważnym kontrahentem
korzystaj z warunków płatności



Wiosna na arabskim suku.

Z podróży do Libii

Wiosna w lutym



Kwitnący bananowiec.

"Idzie luty, podkuj buty". Wystarczy trzy godziny lotu samolotem i po drugiej stronie Morza Śródziemnego w Trypolisie można zapomnieć o szarości lutych białostockich dni. Oczy mrują się od słońca. Migdałowce już koło lotniska witają obsepane różowym kwieciem. W pierwszej chwili można pomyśleć, że to wiśnie. Wiśnie wśród palm i oliwek? Wokół hotelu odkrywasz poletka różnobarwne kwitnących kaktusów zasadzonych ręką pracowitych Tajów lub Koreańczyków. Niebawem zachwycasz się fioletem i amarantem powoju pnącego się gdzieś po murach. Czerwone gwiazdy betlejemskie, znane ze świąt Bożego Narodzenia, mogą zadziwić wielkością znacznie przewyższającą twój wzrost. Rododendron i fikus jako rozłożyste drzewa? Przecież arankarle sięgające kilku metrów wysokości? Pomyśl tylko, że ciągnące się kilometrami żywopłoty to kaktusowate opuncje okalające, to gaj oliwny, to kilka palm, to podwójne domostwa, po którym spacerują kozy i czasem może pokazać się wielbłąd.

Mnie najbardziej urzekły sady pomarańczowe. Właśnie w lutym drzewka uginają się pod ciężarem owoców. Co ciekawe, że na ten czas przypada także pora ich kwitnienia. Na tym samym drzewku można zobaczyć gałęzie z dojrzałymi pomarańczowymi kulami obok gałęzi z białym drobnym kwiatem o duszącym zapachu. Tam w Libii po raz pier-

wszy zobaczyłam jak wiele jest odmian pomarańczy. Jedne bardziej czerwone i słodkie, drugie bardziej żółte z grubą skórką, inne blade i kwaśne, ale za to trwałe i znakomite na marmoladę. Pomarańcze sprzedaje się tam workami; po 5 i 10 kg. Są tańsze od ziemniaków! Można je kupić, jak u nas jabłka przy drodze. Pierwszy worek obowiązkowo przy lotnisku. Niestety, sezon na pomarańcze jest krótki. Kończy się w marcu i dlatego tylko w lutym warto tu pobyć, by je posmakować, potargować się z Arabem na suku.

Przylatując do Trypolisu wraz z wiosną bardzo chciałam zobaczyć egzotyczne ptaki. Nie udało mi się wypatrzyć żadnego i tylko papuga zaprzyjaźnionego Araba, którą przywiózł z dalekich krajów, musiała mnie zadowolić. Za to wróble, niczym nie różniące się od naszych, świętowały zapamiętane na oliwce, zanim jeszcze muzezin zawołał wiernych do modlitwy o brzasku.

Wiosenna burza może być ogromnym przeżyciem, szczególnie gradowa, pokrywająca białymi kulkami całe otoczenie. Zdumieni byli tym zjawiskiem sami mieszkańcy Trypolisu, nie wspominając już o naszych sąsiadach z Filipin, którzy nawet śniegu nigdy nie widzieli. Biegali więc podnieceni, kiedy tylko uciło i fotografowali niecodzienne zjawisko. Niektórzy zbierali do misek gradowe kulki i nieśli do lodówki. My martwił się o kwiat bananowca. To taka jasnoróżowa kula, która niedawno się pojawiła. Na szczęście parę dni potem rozwinęły się dalej płatki ukazując swoje cudowne amarantowe wnętrza.

Ozdobne hodowane kwiaty można było podziwiać jedynie w parkach czy w ogrodzie zoologicznym. Ogrody wokół domów nie są dostępne oku przechodnia. Domy w Libii otoczone są murami i wręcz przypominają twierdze. Tamtej wiosny tylko dwa razy dane mi było przekroczyć zaczaro-

wany krąg prywatnego domu Araba. Nawet dostąpiłam zaszczytu spożywania posiłku z mężczyzną. Siedzieliśmy na poduchach wokół płachty zastępującej stół. Usługiwał młody Hindus i jednocześnie autor sałatek warzywnych z papryki, pomidorów i cykorii jak też pikantnego sosu do kurzych udek. Widelców nie było. Wszystko nabierał się za pomocą "hobzy", jasnego chleba arabskiego, który, póki świeży, był pyszny.

Innym razem byliśmy na tzw. prozonym obiedzie u jednego z wysokich urzędników. O dziwo, w salonie było miejsce nie tylko na kanapy z poduszkami, ale też na stół z najprawdziwszymi krzesłami. Nakryty był po europejsku. Były noże i widelce. Pan domu zarządzał, a jego otyła, ale bardzo pięknie ubrana w jedwabną suknię i szal barwy błękitnej, żona, pobrzekując złotymi bransoletami, przynosiła coraz to inne potrawy. Poznałam tam smak wspaniałej "siorby", słynnej jarzynówki

arabskiej, a także "kuskusu" czyli specjalnej kaszy gotowanej na parze. Duszona baranina była wyśmienita. Flarytasem drugiego dania okazał się jeden kartofelek zatknięty w "kuskusie". Cieszył nas ten znak ich gościnności i ukłon w stronę naszych kulinarnych przyzwyczaję. W Libii jest prohibicja i nie było mowy o winie. Wszystko, więc zapijaliśmy uniwersalną coca-cola. Ja jednak wolałam smakować "bitter", cierpki sok z granatów. Podczas biesiady, co jakiś czas uchylały się cichutko drzwi i widać było ciekawskie czy dzieciaków gospodarzy. Nigdy jednak nie weszły do środka, nie zakłóciły rozmów toczonych przy stole. Nie pojawiły się też w ogrodzie, który nam gospodarz pokazywał. Na drogę dostaliśmy worek własnoręcznie dostarczanego przez gospodarza bobu w charakterze wiosennej nowalijki.

Tekst i fot.:
ALINA T. MIDRO

Lord Elegancji

cd. ze str. 1

— Inne pasje?

— Lubię tańczyć, gram na instrumentach szarpanych — od kontrabasu po gitarę, ale prawdziwą moją pasją jest historia i to — jak już powiedziałam — okresu dwudziestolecia.

— Jest Pan historykiem czy publicystą?

— Publicystą historycznym. Ukończyłem studia humanistyczne, o kierunku historycznym. Redagowałem w radiu magazyn historyczny, obecnie współpracuję z Warszawskim Ośrodkiem Telewizyjnym.

— Nazywają Pana „piłsudczykiem”.

— Byłem założycielem i pierwszym prezesem białostockiego Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego, wmurowywałem kamień węgielny pod jego pomnik.

— Bywa Pan u córek Marszałka?

— Mam na piśmie zapewnienie stałych audycji. Byłem także u nie żyjącej już generałowej Sosnkowskiej, zostałem przedstawiony księżnej Izabelli Radziwiłł.

— Pana nazwisko kojarzy się z ziemiaństwem.

— Prezesa białostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, Jana Szredzińskiego, pytając czasem, czy nie ma syna. Tymczasem to tylko zbieżność naszych nazwisk. Uczestniczę w pracach Towarzystwa, ale de iure nie jestem jego członkiem, chociaż moi przodkowie byli ziemiańcami. W II połowie XIX wieku była to już inteligencja, bez ziemi. Mój ojciec był m.in. dziennikarzem, a zaczynał przed wojną jako redaktor naczelny „Głosu Uczniowskiego”.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

ANIELA ŁABANOW

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Moda na cenzurowanym

Francuscy mistrzowie wielkiej sztuki krawieckiej nie są już panami we własnym domu. To im wcale nie przeszkadza we wspaniałomyślnym trwoniieniu kolejnych milionów. Postronnemu obserwatorowi wydaje się, że wszystko jest tak, jak dawniej. — Wysokie, szczupłe modelki, na nogach jak szcudła, suną z gracją po scenicznych wybiegach, szeleszcząc brokatami sukien i błyszczącymi gorsetami z bryłami zdobionymi, wijącymi się kwiatami.

Po pokazach paryskiej haute couture w ostatnich tygodniach, duże powodzenie osiągnął Christian Lacroix, podziwiano modele Diora, Chanel i Ungaro, trochę ciszej było przy Yves Saint Laurent. On, to oczywiście, nie uczestniczył osobiście w przygotowywaniu tej kolekcji.



W barach hoteli Ritz i Plaza Athenae, gdzie przebiegały amerykańskie kupcy i dziennikarze parający się modą, nie było mowy na wieczny temat, jakim była dotychczas długość sukienek. Tam przede wszystkim rozmawiano o kłopotach finansowych, które dotknęły prawie wszystkie domy mody. Ktoś to celnie skomentował — skrzydła zostały podcięte...

Ostatnią nowością była wieść o tym, że Yves Saint Laurent i jego przyjaciel, menedżer Pierre Borge sprzedali koncernowi farmaceutycznemu ELF SAN, dom mody. Ci dwaj starsi panowie chcą tylko współdziałać jako „urzędujący dyrygenci”.

Inni dyktatorzy, jak Givenchy, Lanvin lub Craven, swoje domy sprzedali już w latach osiemdziesiątych, kiedy doszli do wniosku, że nie potrafią poradzić z kłopotami finansowymi. Od tej pory przepięknie między projektantami a sponsorami pogłębiała się coraz bardziej. Okazało się, że przymierze mody z pieniędzmi od samego początku opierało się na wzajemnie błędnych ocenach. Wielcy paryscy mody nabyli dla siebie — za państwowe pieniądze: 50 mln marek i więcej — m.in. Givenchy, lub słoneczne dworki wiejskie w Tangerze i Deauville (np. Scherrer). Obok tego

skie domy mody — w ostatnich dwóch latach chwały poniżej „czerwonej kreski”. Utrzymują się tylko dzięki milionowym subwencjom. W nowi właściciele nie udzielają zbyt dużego projektantom występującym już tylko w roli pracowników. Ci ostatni — mimo deficytu chęć wiedzieć o oszczędzaniu. W dalszym na bardzo wysokiej stopie, podobnie jest ty

Oto konkretny przykład. Jean Luis Schtrama laty sprzedał swoje przedsiębiorstwo sieci domów towarowych — Selbu Sales miast po sprzedaży każda powiększyła wszystkie butików firmowe wyłożył czarnym po czym zadowolony z siebie otoczył się cieniem współczesnych dworaków. Córka Let na blondynkę „mianował” gwiazdą modeła vita szybko się skończyło. W grudniu 1992 czyż wystawili swego projektanta — bez wia! — za drzwi. Na pożegnaniu Scherrer stich wiernych współpracowników — wsz Paryskie i nowojorskie gazety ze współczuwały żmierzania wyrzucanego na bruk. Współczucie jednak znikło jak kamfora, czyż wyliczyli miliony, które skasował Schermin marek za sprzedaż firmy i po 3,5 mln nie — jako wynagrodzenie. Drastyczny up

ZMIERZCH BOGÓW

szefowali w przedsiębiorstwach jako główni projektanci. Mogli czerpać do woli z pieniędzy nowej finansjery. Ich rozrzutność była bezprzekładna. Wielcy światła mody polecali np. uszyć do jednej kolekcji setki wieczorowych kreacji bujnie szpikowanych perłami i cekinami, mimo że sprzedawano najwyżej kilka sukien...

Do pokazów angażowano najbardziej kosztowne show-girls, grali najbardziej znani muzycy, renomowane kwiatami mały wybiegi dla modelek lilii i orchideami. Na takich obłokach dyktatorzy czuli się jak bogowie na Olimpie. Jednak wielka finansjera przystąpiła do tego biznesu z zupełnie innymi zamiarami. Ośmieni wielkimi spektaklami, w nazwiskach wielkich projektantów widzieli idealny artykuł rynkowy, który odpowiednio wykorzystany przyniesie szybkie dochody. Wojna w Zatoce Perskiej i recesja gospodarcza, w końcu zwykła niezadarność, zupełnie zniweczyły tego typu nadzieje.

Domy mody pracowały ze stratami. Sponsorzy topili kolejne miliony. Poza Diorem i Chanel, wszystkie pary-

ra zaalarmował paryski świat mody. W musieli pogrzebać swoje „ sny o wielkości”. Projektować i szyc ładne, ale skromne sukienki powyżej 50 tys. marek — za komplet bez gę przecz zniechędzać potencjalne klientki. Po takich zapowiedziach lud oczekiwał kusowym, ale prostym wydaniu. Niestety, razem projektanci odrzulił się brokatami, Dior zrezygnował z pełnych kostiumach pastelowych na rzecz przetykanych nowych sukien. Powołany przez Japonczy dom Scherrera „oszczędny” projektant, tensen, prześcignął wszystkich złotymi ha- ro z kolei obsiał swoje kolorowe, kwie- szklanymi kamyczkami. Lacroix „utonął” w tego tytułu i srebrych koronkach.

Nowicjuszem, który zadebiutował na p nie (28 stycznia br.) był nowojorski dykt Oscar de la Renta. Kanadyjski finansista

Miłosierna gmina

— Jesteśmy mniej fiskalni niż państwo, twierdzi wiceprezydent Ewa Bończak-Kucharczyk. Zdaniem skarbnika miasta Marii Borodziuk, gminie nie opłaca się stosować ulg w podatkach i dochodach lokalnych, gdyż im one są większe, tym mniejsze subwencje wyrównawcze państwa.

Na poniedziałkowej sesji Rady Miejskiej uchwalone zostały następujące wysokości podatków:

— od budynków mieszkalnych lub ich części w wysokości 970 zł od 1 metra kw. powierzchni użytkowej;

— od budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą inną niż leśna lub rolnicza — 36 tys. zł za 1 mkw. powierzchni;

— od budynków zajętych przez instytucje kultury, tj. muzea, archiwa, teatry, filharmonie, orkiestry symfoniczne, zespoły pieśni i tańca, chóry — 2,5 tys. zł za 1 mkw. Taką samą stawką dotyczy budynków na potrzeby społecznej służby zdrowia, zakłady i jednostki budżetowe nie podporządkowane Radzie Miejskiej.

Od pozostałych budynków lub ich części — 7,5 tys. zł od 1 mkw. powierzchni użytkowej. Natomiast od budowli — 2 proc. ich wartości, od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej — 1200 zł. pozostałych — 120 zł.

Z tego tytułu do kasy gminy powinno wpłynąć 95 mld zł. Podkreślił, że 7,5 mld zł pobranych od osób fizycznych powróci do mieszkańców w ramach tzw. dofinansowania czynów społecznych, a więc dróg, gazociągów, itp.

(m-i)

Jak być
mieszkańcem
swojego miasta?

Program DIALOG zaprasza wszystkich zainteresowanych pytaniami: „Jak wymagać od władzy współpracy z nami?”, „Co obywatel może osiągnąć dzięki własnej aktywności?”, „Jak działać między innymi próbą z ostrym zadaniem?” w sobotę, 27 lutego, w godz. 10–12 do sali 54 przy ul. Mickiewicza i na szkolenie, w którym udział weźmie m.in. dr Janusz Dolecki, przewodniczący Rady Miasta Białostoku. Na życzenie: „Jak być mieszkańcem swego miasta”. DIALOG zaprasza także CIEBIE!

STO LAT

W woj. białostockim żyje 120 osób, które ukończyły 100 lat. Najwięcej w Białymstoku, Dąbrowie Białostockiej, Sokółce i Mońkach oraz w gminach: Suchowola, Nowy Dwór, Michałowo i Janów. W grupie osób, które przekroczyły stulecie swego żywota jest osiemdziesiąt kobiet i czterdziestu mężczyzn. A zatem dominują panie — jest ich dwa razy tyle, co mężczyźni! Te dane statystyczne potwierdzają, że kobiety lepiej znoszą trud życia niż mężczyźni.

Najstarsza mieszkanka woj. białostockiego, a prawdopodobnie i kraju, Jadwiga Golko z Romanówki (gmina Siedlce) — liczy sobie 112 „wiosen”. Sto dziesięć lat liczy sobie Marianna Krakówka ze wsi Krakówki Dąbki (gmina Drohiczyń). Po sto dziewięć — Stefania Olszewska z Grymiczek (gmina Suchowola), Dominika Wiluk ze wsi Wiluki (gmina Dubicze Cerkiewne) i Władysław Teul z Tablewa (gmina Janów). Po sto osiem — Jadwiga Bogusławska z Sokółki i Kazimiera Załko z Kiersnowki (gmina Suchowola). Sto siedem — Kazimierz Dzieciuch z Sieruciowców (gmina Nowy Dwór). Po sto sześć — Dominik Kondraciuk z Czeremchy, Adela Kalinowska ze Skindzierza (gmina Korycin), Julia Jursiel z Białogostowa i Dominik Antonik z Dąbrowy Białostockiej.

W kraju jest około 400 osób, które ukończyły 100 lat życia. Niewiele więc przypada na pozostałych 48 województw. I trudno się dziwić, gdyż na Białostocznym jest jeszcze czysta woda, powietrze i trawa zielona...

(jc)

W kilku wierszach

* Wszystkich miłośników tańca Hainowski Dom Kultury serdecznie zaprasza na Wielki Ball, który odbędzie się już w sobotę, 27 lutego o godz. 20. Grają dwa białostockie zespoły: BIAŁOSTOCKA i ROYAL. Blizszych informacji udzielamy tel. 32-02 lub 32-03.

(ota)

* W niedzielę, 28 lutego o godz. 20 do Klubu Rozrywk przy ul. Wierzbowej na swój koncert zaprasza grupa DZEM.

(m)

BIAŁYSTOK
W EUROPIE

Uczniowie dwóch białostockich szkół średnich: I Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Ekonomiczno-Handlowych, reprezentować będą Polskę na rozpoczynającej się w połowie marca w Eindhoven (Holandia) Europejskiej Konferencji Szkół Partnerskich Wschodu i Zachodu.

Konferencja przebiegać będzie pod hasłem „Szkoly w procesie europejskiej integracji”. Weźmie w niej udział młodzież z kilkunastu liceów holenderskich oraz utrzymujących z nimi kontakty szkół z Białorusi, Bułgarii, Czech, Estonii, Niemiec, Polski, Rosji, Słowacji, Węgier, Wielkiej Brytanii.

— Nasze kontakty z Liceum w Eindhoven — powiedział „Gazecie” Adam Anaszkiewicz — dyrektor Zespołu Szkół Ekonomiczno-Handlowych — mają już swoją dwuletnią historię. Byliśmy gośćmi młodzieży holenderskiej, ale także mieliśmy przyjemność gościć ją u nas w Białymstoku.

Osobą zaangażowaną w rozwój przyjaźni polsko-holenderskiej jest m.in. pani Riet Musters — nauczycielka z tamtejszej szkoły ekonomicznej, współorganizująca działalność fundacji „Eindhoven helpt Polen”.

Polską reprezentować będzie dziesięcioosobowa grupa młodzieży z Białostoku — po 3 osób z obydwu szkół i po dwóch nauczycieli. Kryterium decydującym o wyjeździe była biegła znajomość języka angielskiego, bardzo dobre wyniki w nauce oraz działalność na rzecz szkoły. Białostoczanin na konferencji przygotował referaty, które będą naszymi głosami w dyskusji na temat nacjonalizmu, rasizmu, demokracji, roli polityki, startu życiowego młodych ludzi, edukacji i zatrudnienia.

Katarzyna Brzozowska, uczennica Szkoły Ekonomiczno-Handlowej, przygotowuje referat na temat nacjonalizmu i grup etnicznych.

— Sam fakt wyjazdu, kontaktu z innymi ludźmi — powiedziała „Gazecie” — możliwość wyjścia poza swoje środowisko ma duże znaczenie, gdyż pozwala spojrzeć na pewne sprawy inaczej. W moim referacie będę mówiła między innymi o tym, że na Białostocznym jest spora grupa mniejszości etnicznych, które wrosły na stałe w to środowisko. (J.B.)

MASZ PROBLEM
- MASZ GAZETĘ

Dzisiaj w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18, pod numerem telefonu 211-18 oraz bezpośrednio w pokoju 27 (ul. Suraska 1, I p.), na sygnały czytelników w sprawach, które martwią ale i tych sprawiających zadowolenie oczekuje red. JÓZEF MAKOWIECKI.

GDZIE STRAŻNICY

miejscy? — pytał zirytowany czytelnik, inwalida poruszający się na wózku. Jego zdaniem zajęci karaniem kierowców niewłaściwie parkujących samochodów, zapomnieli o chodnikach. Są one zaśnięte, śliskie, w błocie...

W siedzibie Straży Miejskiej zastaliśmy... dyżurnego. Starszy strażnik Marek Szajkowski wyjaśnił, że wszyscy strażnicy są w swoich rejonach, przypominając — także przy pomocy mandatów — że odśnieżanie chodników należy do właścicieli posesji. Dzisiaj powinno być lepiej.

PO CO TE NERWY?

Maria Jabłońska kupiła w sklepie „Polhuru” przy ul. Handlowej 7 prozję za 360 tys. złotych. Naprawiała go dwa razy przed świętami, trzeci raz miała dosyć, żądając zwrotu gotówki. Tu ekspedientce pusiły nerwy. Miała rzec, że klientka żądać to sobie może, ale to już nie te czasy...

Podczas interwencji — bez udziału Klubu Federacji Konsumentów w Białymstoku — nieuprzejma urzędniczka na prośbę o rozmowę z kierownikiem odpowiedziała wprost: nie będę biegać i pani szukać... Co firma, to obyczaj.

PROMYK
błyska

— Jestem zbulwersowany ofertą handlową „Promyka” — mówi jeden z mieszkańców osiedla Słoneczny Stok. — Kiedyś byłem jego stałym klientem. Teraz nie tam nie ma.

— Wiem, że od pewnego czasu po mieście krąży opinia, że nie ma tu po co przyjeżdżać, ale to nieprawda — stwierdza dyrektor „Promyka” — Halina Jelska. — Mamy konkurencyjne ceny i według mnie interesujący towar.

„PROMYK” — jeden z większych białostockich domów handlowych istnieje od 1985 roku. Przez długi czas dzięki — jak na ówczesne warunki — bardzo atrakcyjnym towarom przyciągał kupujących ze wszystkich miejskich osiedli. Dobrze zaopatrzony „Pewex”, stoisko ze sprzętem elektrycznym, modna odzież, atrakcyjna „spożywką”, duży wybór napojów alkoholowych, ładny wystrój wnętrza — decydowały o popularności sklepu.

Sklep był własnością WPHW do 1989 roku, kiedy to za sumę sześciu miliardów dwustu osiemdziesięciu milionów złotych wykupiła go spółka pracownicza, składająca się z czterdziestu osób. Od tamtej pory „Promyk” powoli, ale systematycznie, przyspalał.

Firma startowała z dużym

kredytowym obciążeniem. Aby obniżyć koszty zwolniono sporą część pracowników. Oszczędzono na czym się dało. Okazało się, że to, co było kiedyś wielkim atutem sklepu — nowoczesny wystrój, duże magazyny, przestrzeń — teraz jest kulą u nogi. Technologia nie licząca się z kosztami ogrzewania i oświetlenia sklepu dziś odbija się w wysokich rachunkach za prąd i ciepło. Magazyny, które też trzeba ogrzewać, wykorzystywane są tylko w części. Nie opłaca się bowiem kupować większej ilości towaru, skoro jest on dostępny w hurtowniach przez cały czas. Zresztą dziś producenci, a także hurtownie nie chcą dawać towaru na kredyt, obawiając się plag wierzycieli. Tymczasem dookoła sklepu rozsiadły się małe bud-

ki oferujące owoce, warzywa, słodczyce, papierosy. Na Słonecznym Stoku powstało też dużo małych sklepików urządzonych nowoczesnie i dobrze zaopatrzonych, mających niskie koszty własne.

Trudno dziś powiedzieć, na ile obecna sytuacja „Promyka” wynika ze wspomnianych przyczyn obiektywnych, na ile zaś jest efektem niegospodarności i złego zarządzania.

— Prowadzimy rozmowy z przyszłymi inwestorami, robimy wszystko, by znaleźć dzierżawców magazynów i poszczególnych stoisk — broni się przed tymi zarzutami dyr. Halina Jelska. — Dziś każdy metr powierzchni musi na siebie zarobić, nie stać nas na duże przejścia. Jednak podnajmowanie stoisk nie zawsze daje pożądane efekty. Zdarzyło się, że jedno ze stoisk zbankrutowało i jego właściciel do dziś nie uregulował czynszu.

Kierownictwo sklepu jest przekonane, że za trzy, cztery miesiące, po całkowitym uwołnieniu się od długów, sklep zacznie stawać na nogi. Dziś ratuje go tania „spożywką”. Mieszkańcy Słonecznego Stoku są jednak sceptyczni. Przyszły zwyczajili się do robienia zakupów w centrum miasta i na bazarze. Aby zaczęli z powrotem regularnie odwiedzać „Promyk” — musi on zaświecić naprawdę bardzo mocno. (jg)

Głos BAZARU

☐ Nie ma w Białymstoku takiej domowej kuchni i „restauracji”, jaką była „Łódzianka” przy ul. Starobojarskiej z p. Haliną właścicielką i p. Heńkiem podręcznym. Obok kontuaru — bo i taki był — stał stół z zesztywniałym, do którego wpisywali się dłużnicy. Sami, po zjedzeniu zamówionego obiadku. Raz w miesiącu na „wyplątę” regulowało się należność. Znam klienta, który przez lata figurował w zeszycie jako „blondynek”. I nie ponadto: imienia, adresu, danych pozwalających ściągnąć należność, w razie czego...

Karmili się tu biedacy i bezradni z całych Bojar. Splajtowała w połowie lat siedemdziesiątych stłamszona podatkami.

Wczoraj widziałem trójkę nędźnie ubra-

nych mężczyzn warujących na zamknięcie obwóznego baru przy „Madro”. — Idź ty... nie, teraz twoja kolej... A jak nie ma...? ratował resztki godności trzydziestolatek. Chociaż, żeby było na jedną bułkę... — wahał się... Chodziło o to, który poprosi o barszczyk gorący, może pozostało na dnie — jak wczoraj i przedwczoraj...

☐ Wiosna za pasem. Polski Związek Działkowców otworzył stoisko z nasionami w gmachu siedziby przy ul. Skłodowskiej 3. Kto się pospieszy ten zdąży kupić np. „Pięknego Jasia” czyli fasolę tyczkową na suche ziarno (8 tys. zł kg). Groch „Meteor” do konserwowania (2,5 tys. zł) i „Telefon” do spożycia. Bardzo pełna — jak zapewniali sprzedawcy — salata masłowa „Syrena” — 1500 zł. Jest też rzodkiewka „Carmen” nie parciejaka (2,5 tys. zł). Natomiast pasta „Funaben” do smarowania ran po cięciu drzewek owocowych kosztuje tu 25 tys. zł.

BAZARNIK

Uwaga
fotoamatorzy

Hobbyści fotoamatorzy, skupieni przy klubie „Zenit” (Białystok, ul. Mieszka I 16, tel. 413-114), zapraszają na pierwsze z cyklu spotkań z białostockimi fotografikami. Ich gościem w piątek, 26 lutego o godz. 17 będzie Wiktor Wolkow. W planie — rozmowy m.in. z Andrzejem Sokółskim i Zdzisławem Ryńkiewiczem.

(ota)

Herzog w Klubie Dobrego Filmu

Klub Dobrego Filmu, działający przy białostockim klubie „Zenit” (ul. Mieszka I 16, tel. 413-114) zaprasza na filmy Wernera Herzoga. W sobotę, 27 lutego o godz. 17 pokazany zostanie, nakręcony z wielkim rozmachem, głośny obraz „Fitzcarraldo”, którego dzieje toczą się w latach kaukasko-wego boomu nad Amazonką. W rolach głównych — Klaus Kinsky i Claudia Cardinale. W niedzielę, 28 lutego, o godz. 17 będzie można obejrzeć jego najnowszy dokument, podejmujący temat wojny w Kuwejcie — „Ognie szafana” i współczesną balladę „o człowieku, dla którego nie ma miejsca na ziemi” zatytułowaną „Stroszek”. (ota)

Napad nad zalewem

ZALEW w Siemiatyczach jest ulubionym miejscem wypoczynku mieszkańców. We wrześniu ub.r. przyjemne chwile nad wodą zakłóciło Edwardowi G. dwu młodych mężczyzn. Nieoczekiwanie przewrócili go na ziemię, wykrętili mu rękę do tyłu, dokładnie przeszukali kieszenie i zabrali 170 tys. zł.

Wołanie o pomoc usłyszał przechodzący w pobliżu Witold W. Zapamiętał rysopisy sprawców. Poprosił Waldemara K. i Bogdana Z. aby poszli w ślad za napastnikami, a sam pobiegł do najbliższego telefonu, aby powiadomić miejscowy komisariat.

Idąc w ślad za sprawcami, Waldemar K. i Bogdan Z. doszli aż do dworca autobusowego PKS. Tam zjawił się zaalarmowany policjant. Zatrzymani, będący w stanie nietrzeźwym, mieszkańcy Siedlec: 29-letniego Roberta B. i uprzednio już karanego za napad rabunkowy i kradzież, zwolniono warunkowo z więzienia, 28-letniego Arkadiusza P.

W śledztwie, mimo rozpoznania, nie przyznał się do winy. Twierdził, że na nikogo nie napadł i nikogo też nie okradł. Ich zdaniem zasła jakaś pomyłka. Na mocy decyzji prokuratora obaj zostali osadzeni w areszcie.

Śledztwo w tej sprawie zostało już zakończone i niebawem Robert B. i Arkadiusz P. zasiądą na ławie oskarżonych przed Sądem Wojewódzkim. Grozi im kara nie mniej niż trzech lat pozbawienia wolności. (jks)

KASETY NA WEEKEND



„NIEROZŁĄCZNI”

Elliot i Beverly Mantle są bliźniętami, którzy prowadzą wspólną klinikę ginekologiczną i praktyczną od początku życia — wszystko robią razem. Mają wspólne kobiety, wspólne zainteresowania, pasje i prawie bez przerwy przebywają razem. Dzieli ich charakter. Jeden jest raczej nieśmiały, drugi — bardziej otwarty na wszystkie życiowe problemy. Wydała się nierozłączni... do czasu. W ich życiu bowiem pojawia się piękna aktorka, Kate. Dla pewnego siebie Elliota jest to kolejna przygoda. Natomiast wrażliwy i nieśmiały Beverly zakochuje się i decyduje zerwać łączące go z bratem więzi, by móc być bliżej ukochanej, co doprowadza do konfrontacji. Znakomita, podwójna rola Jeremy Ironsa wcielającego się zarówno w Elliota jak i Beverly'ego gwarantuje wysoki poziom filmu.

Obsada: Jeremy Irons, Genevieve Buckland; reżyseria: David Cromenberg; dystrybucja: BEST FILM.

„WSPANIŁI BAKER BOYS”

Przez 31 lat byli po prostu pianistami. Ale czasy się zmieniają. Bracia Jeff i Beau Bridges grają rodzinę knajpowych pianistów — braci Baker, do których dołączy się młoda, urodziwa artystka — klezmerka Susie Diamond, grana przez znaną i lubianą aktorkę Michelle Pfeiffer. W dość ustatkowane zdawałoby się życie obu mężczyzn Susie wnosi dużo optymizmu, radości, a wreszcie nawet miłości, której od lat nie zaznali. Także ich akcje w show biznesie rosną, gdyż wprowadzenie każdej nowej atrakcji w knajpie przyjmowane jest niezwykle entuzjastycznie. Doskonała obsada aktorska, świetny reżyser i autor scenariusza oraz najlepszy producent — gwarantują ciekawy obraz muzyczno-komediowy.

dlowy, opowiadający o romansie rozgrywającym się pomiędzy dwójkiem artystów i o braterskiej miłości, o wartościach takich jak przyjaźń, wzajemne zrozumienie i wsparcie — zaczepniętych z życia i z marzeń...

Obsada: Michelle Pfeiffer, Jeff Bridges, Beau Bridges; reżyseria: Steve Kloves; dystrybucja: NVC.

„AMBICJA”

Kierownik księgarni — Mitchell, uwikłany we wszelkie problemy ser-

NASZ KONKURS

Co tydzień film do wygrania

Wszystkie wyżej przedstawione filmy pochodzą z oferty sprzedaży Hurtowni „DANNA” ul. Legionowa 14/16, tel. 415-390. Hurtownia zaprasza w godz. 9-17. „DANNA” jest także fundatorem nagrody — kasy wideo z najnowszą propozycją filmową. Aby wziąć udział w jej losowaniu

należy na poniższym kuponie zaznaczyć właściwą odpowiedź, kupon wyciąć, nakleić na kartkę pocztową i do 10 marca przesać pod adresem: „Gazeta Współczesna”, 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193. Kupon można też, bez pośrednictwa poczty, wrzucić do żółtych skrzynek zawieszonych na budynku redakcji.

KUPON NR 20

Kto grał rolę policjanta Sony Crocketa w popularnym serialu „Policjanci z Miami”?

- Don Johnson
- Dustin Hoffman
- Christopher Lambert

Nagrodę w konkursie nr 18 wylosował Anatol Wilczewski z Suprasia. Muzykę do filmu „Dracula” skom-

ponował Wojciech Kilar. Kasetę można odebrać w siedzibie hurtowni „DANNA”.

TO TWOJE RADIO



POLSKIE RADIO
BIAŁYSTOK

Giełda
pracy

* Przyjme do pracy w hurtowni magazynier do 35 roku życia. Warunki doświadczenie. Oferty składaj osobiście dzisiaj w godz. 14.30-18.00, czwartek — 13.00-17.00. Hurtownia kosmetyków DEG, 27 Lipca 26.

* Spółka cywilna poszukuje pracowników do działu sprzedaży oraz akwizytorów z własnym transportem. Telefon 754-294.

* Zatrudnię szwaczki — zmiana popołudniowa, tel. 434-517.

* Zatrudnię osoby: barmana, kelnera w wieku do 28 lat, wykształcenie średnie, staż pracy w tych zawodach. Elk, telefon 10-10-49.

* Reclista III grupy w wieku 35 lat znający obsługę komputera IBM

UKF 72,8 MHz
72,68 MHz
15 - 320 BIAŁYSTOK
UL. ŚWIERKOWA 1
TEL. 260-51
TEL./FAX 274-23

OGŁOSZENIA TEL. 266 80
REKLAMY TEL. 266 89

— szuka pracy. Informacja: tel. 751-319 po godz. 15-tej.

* Zatrudnię osobę do opieki nad dzieckiem na stałe, tel. 75-40-30.

* Zakład stolarski zatrudni samodzielnego stolarza. Białystok, ul. Rolna 10.

* Zakład blacharsko-lakierniczy w Choroszczy zatrudni blacharza i lakiernika samochodowego. Choroszcz, tel. 192-545.

* Dwoch młodych mężczyzn z umiejętnością pracy na wysokościach oraz z prawem jazdy podejmij każdą pracę, tel. 61-67-64.

* Firma warszawska — autoryzowany dystrybutor zachodnich konsorcjów zatrudni kobietę do pracy biurowej. Wynagania: — wiek do 28 lat, — wykształcenie średnie, — dobra aparycja, — miła, operatywna, uczciwa.

Zgłoszenia kierować pod adresem: Firma Handlowa „Domink” — Lomża, ul. Sikorskiego 93, tel. 160-941.

BIURO REKLAM I OGŁOSZENI
251-16
Współczesna

samochody

POLONEZY ceny niższe o 5 mln. Trunki. Nysy w leasingu i na raty. SPECTRUM Białystok, ul. Zwycięstwa 26, tel. 511-297.

POLONEZY — Caro, dogodna — atrakcyjna sprzedaż AUTO-MARKET 511-262.

PIATY 126p za gotówkę i na raty. Automobilklub, ul. Branickiego 19, tel. 327-655.

AUTOHANDEL „FUTURA” — komis, „WARTA”; Wysockiego 20.

PIATY UNO, TIPO, TEMPERA — bez cła Fiat 126p, Cinquento, Polonez w ciągłej sprzedaży Białystok „KON-RYS”, ul. Wierzbowa 8, tel. 511-826, ul. Zwycięstwa 8F, tel. 516-364. Siemiatyże, ul. Kościuszki 11, tel. 592-334. Augustów, ul. Mazurska 4, tel. 28-67. Suwałki, ul. Sejmowa 91, tel. 48-28. Elk, ul. Słowackiego 11, tel. 103-103.

ZNAKOWANIE pojazdów przed kradzieżą — również u Ciebie 511-992.

OPEL kadet, diesel 1600 (1986). Lomża, Nowa 7.

ZDECYDOWANIE kupię reetaw naprawy do samochodu, star 200, Białystok, tel. 518-193.

MALUCHA 1987 sprzedam. Grzegorz Gielazyn, Chodorowska Nowa.

JELCZ siodłowy sprzedam — zamienię na Starę 200. Lomża 168-437.

SPRZEDAM samochód nissan sunny diesel (1990) Lomża, tel. 168-605.

SPRZEDAM 126p (1984), tel. 611-947.

SPRZEDAM Łada Samara 1500 (1990). Lomża, Śniadeckiego 10.30.

g 1725-0

g 1725-0

g 1725-0

g 1725-0

g 1725-0

g 1725-0

g 1725-0

g 1725-0

g 1725-0

WYPELNIANIE zgłoszeń wizowych do USA, Białystok, ul. Wyszyńskiego 3, wejście od podwórka — 264-66 w. 44, 213-95, 265-03.

g 2700-1

USŁUGI transportowe w kraju, za granicą Mercedesem 1.2 tony. Posiadamy wolne moce przerobowe na stanowiskach blacharsko-sprawczych. Polecamy usługi w zakresie napraw głównych silników. Atrakcyjne ceny, krótkie terminy. PIU „Centrum” 754-314, 754-201.

g 2711-0

ZALUZJE od 99.000, verticale od 38.000, „ZALMAL” 21-00 Lomża.

g 1718-0

OSTRZE piły tarczowe, noże do heblarek, Kopernika 81.

g 2764-1

PIECZATKI „PIK”, Białystok, ul. Malmieda 35, tel. 450-593. Pieczatki „PIK”, Białystok, ul. Św. Rocha 13/15, lok. 15, tel. 271-00 w. 110. Pieczatki „PIK”, Białystok, ul. Legionowa 9/1, I piętro, lokal 119.

g 360-00

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

g 2764-1

POKOJ samotnej pani za prace domowe, 750-785.

g 2755-0

SPRZEDAM 36 m, II piętro, Gajowa, 520-265.

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

g 2725-0

MASZYNY stolarskie, 761-622 po 19.00.

g 2714-00

TESTER banknotów, Sienkiewicza 4, I piętro, pokój 12, tel. 435-113.

g 2732-0

126p (1991) pilnie — 324-139.

g 2792-1

PRZECIEPE do kamaza. Franki Dąbrowa 26, Kobylin Borzymy.

g 2758-0

LAS sosnowy żerdziowy o pow. 0,94 ha przy drodze asfaltowej Gracznocno-Janowo, gm. Narew, rzeka Narew 1 km, tel. Hajnówka 20-01 wew. 283 w godz. 17.00-22.00.

p 75-1

SPRZEDAM C-330. Brzozowo Panki 3.

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

g 2753-1

turystyka

OKAZJA! Do USA na spotkanie z papieżem (bez zaproszeń). Wyjeżdżasz z BIUREM „MANHATTAN” Białystok, ul. Warszawska 21 i Elk, ul. Armii Krajowej 56.

Ag 1120-0

DRUSKIENNIKI (Litwa) sanatoria (1.100.000 — 2.500.000). BRUKSELA — mercedesem, jelcem. WŁOCHY, GRECJA — wycieczki. OCEAN, Wyszyńskiego 2/77, 283-74.

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

g 2475-0

różne

WEGIEL kostka gat. I — 1.200.000, orzech gat. I — 1.180.000, mial na zamówienie, cement, nawozy. Stacja Lewickie, tel. 196-182.

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

g 2767-0

wynajme

3 pokój i kuchnia do wynajęcia na Jarosławce, tel. 76-21-17.

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

matrymonialne

„IZABELLA” Zagan, skrytka 31, kojarzy małżeństwa. FOTOKATALOGI, p 24-00

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

g 2743-1

CHWYTAJ OKAZJĘ!

TIPO JUŻ OD 153.000.000 zł

Skorzystaj z szansy, jaką daje Ci FIAT! Wyjątkowo korzystna cena za nowoczesny i elegancki samochód to okazja, jakich mało. FIAT TIPO w dalszym ciągu bez ciał Tej okazji nie można przegapić. Wybierz swojego FIATA TIPO dla własnej satysfakcji!

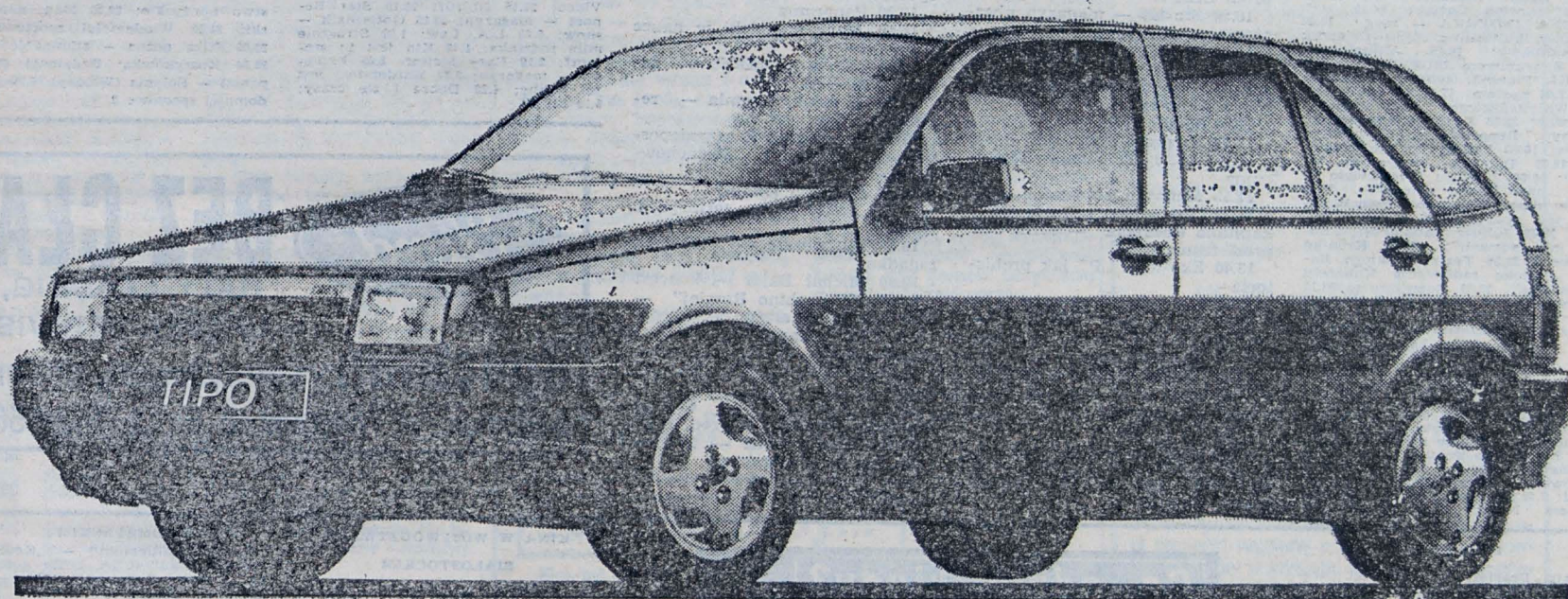
FIAT TIPO to samochód trwały i funkcjonalny. Wyróżnia go zgrabna sylwetka i wygodne wnętrze, zapewniające pełny komfort jazdy. Pomysłowy i pakowny, jest przy tym zwrotny i lekki w prowadzeniu.

Zakupione samochody FIAT mają zagwarantowaną obsługę techniczną i części zamienne w autoryzowanej przez producenta ogólnopolskiej sieci serwisowej, w tym roczną gwa-

rancję ogólną bez limitu kilometrów, dwuletnią na lakier nadwozia, sześciolletnią przeciw perforacji blach nadwozia!

**WOLNY
OD CŁA!**
DLA WSZYSTKICH

FIAT	Pojemność silnika cm ³	Moc max. KM	Prędkość max. km/godz.	Cena w mln zł
UNO 45 8-drzwiowy	999	45	145	111
UNO 45 5-drzwiowy	999	45	145	116
UNO 45S 3-drzwiowy	999	45	145	113
UNO 45S 5-drzwiowy	999	45	145	121
UNO 60S 3-drzwiowy	1108	57	155	121
UNO 60S 5-drzwiowy	1108	57	155	127
TIPO 1.4	1372	78	167	159
Tempra 1.6	1581	88	177	185



Skontaktuj się z najbliższym punktem sprzedaży samochodów FIAT:

BIAŁYSTOK, POLMOZBYT, ul. Zwycięstwa 10, tel. 51 08 99, 51 25 40; BIELSKO-BIAŁA, ZSIM FSM, ul. Katowicka 24, tel. 270 21, 270 27; CIECHANÓW, PH-U SERVMOT, ul. Sońska 2, tel. 65 95; CIESZYN/KRASNA, UNIMOT, ul. Bielska 206, tel. 207 64, 225 97; CZĘSTOCHOWA, Z.P.H.C. MOTOR Sp. z o.o., ul. Wały Dwernickiego 121, tel. 530 77 w. 290, AUTO-ITAL, ul. Warszawska 70, tel. 46 521, PPHU SERVIMOT, ul. Warszawska 257, tel. 52 929; ELK, PUHM MOTOZBYT, ul. Suwalska 77, tel. 41 81; GDAŃSK, PTHM, ul. Gen. Hallera 132, tel. 413 062; GDYŃIA, DIA-MY-KON, ul. Poznańska 1/3, tel. 20 68 65; KATOWICE, RABBIT, ul. Krasieńskiego 5, tel. 155 24 98; GLOBAL, ul. Szopienicka 4, tel. 155 72 28; INTERMOTO, ul. Podgórna 4, tel. 57 38 51; KIELCE, P.P. POLMOZBYT, ul. 1 Maja 191 a, tel. 68 39 00, 68 32 07; KOSZALIN, AUTO BEST, ul. J. Krasickiego, tel. 41 33 89; KRAKÓW, FIAMOT, ul. Zakopiańska 288, tel. 55 65 90, TURIN AUTO ul. Żmujdzka 8, tel. 11 27 53, PHO POLINAR, ul. Miedziana 17, tel. 113 009, INTER FLOOR, ul. Morawskiego 5, tel. 21 81 97; LUBLIN, POSKZ, ul. Melgiewska 11, tel. 620 51; ŁÓDŹ, MAREDI, ul. Wieniawskiego 70a, tel. 48 73 84, POLMOZBYT, ul. Przybyszewskiego 199/205, tel. 818 503, PHU BILEX Sp. z o.o., ul. Kilińskiego 2, tel. 33 03 15; WARSZAWA, „SOŁO” SLABIAK, ul. Dąbrowa 350, tel. 31 58 04; MIECHÓW, POLMOZBYT Sp. z o.o., ul. Racławicka 26, tel. 316 28, 306 48; MYSŁAKOWICE/JELENIĘ GÓRY, AUTO-KOMIS, ul. Łokietka 30, tel. 103 76; OLSZCZA, SPOLMOT, ul. Wojska Polskiego 34, tel. 143 517; OLSZTYN, P.P. POLMOZBYT, Al. Piłsudskiego 76, tel. 392 295; POZNAŃ, P.P. POLMOZBYT, ul. Górzysława 9, tel. 76 81 12, 76 83 31 MARLI CAR, ul. Głogowska 166 a, tel. 66 88 87; RZESZÓW, P.P. POLMOZBYT, ul. Reytana 65, tel. 438 78, MOTOMARKET, ul. Reytana 51 a, tel. 62 48 08; SKIERNIEWICE, PUH MOTORYZ, U-CAR Sp. z o.o., ul. Łowicka 127, tel. 42 92, 43 83; STARA MIŁOSNA, K. BOŁTOWICZ, ul. Trakt Brzeski 88, tel. 734 003; SZCZECIN, CEMENT POL, ul. Milczarska 8, tel. 822 189; TORUŃ, POLMOZBYT, Szosa Bydgoska 82, tel. 258 27; WAŁBRZYCH, AG UNION, ul. Komendantów 2, tel. 761 67; WARSZAWA, AUTOREX, ul. Łopuszańska 36, tel. 46 69 25, ITAL-MOT, ul. Rydygiera 6, tel. 39 37 10, TM AUTO, ul. Kilińskiego 3, tel. 635 81 56, GAMMA, ul. Koszykowa 10, tel. 29 86 67; WEJHEROWO, AUTO-MOBIL, ul. Gdańska 17, tel. 72 16 35; WODZISŁAW ŚL., LETA, ul. Młodzieżowa 87 b, tel. 55 25 49; WROCŁAW, P.P. POLMOZBYT, ul. Karkonoska 45, tel. 67 88 49, MARIMEX, ul. Krzycka 8, tel. 60 81 39; ZABRZE, TRANS-AUTO-FIAT, ul. Wolności 312, tel. 71 34 50; ŻYRARDÓW, ul. Jaktorowska 28, tel. 44 73, 40 50

W przypadku trudności ze skontaktowaniem się z wybranym dealerem, zadzwoń do Centrum Informacji FIAT w Warszawie: (02) 635 61 32, (02) 635 61 43, (02) 635 69 02 w godzinach 9.00 - 20.00.

NOWOCZESNOŚĆ NA CO DZIEŃ

FIAT

DAMA HECTOPASCALEM

ota usłyszała budzik, ale sama przed sobą, że nie ma jej na świecie. — Jej nie umyję głowy — po- i zapadła w słodki niebyt na pół godziny.

Hania wstała punktual- w głowie jej, jak szumia- amłast śniadania wypaliła pierosy. Posledziła tempo lustrem, wpatrując się we zmętniałe odbicie i zdoby- tylko na pomalowanie warg błękitną kredką. Nie ob- o jej wcale, że wygląda jak w Felliniego.

stynka odpuszcila sobie pry- gimnastykę i w autobusie dla wszystkim podziwiać migdałki w prawdziwie kro- wych ziewnięciach.

y znacie takie ranki? Naj- następuję po nich rów- nych dzień.

ota z głową jak wronia o siedzi za swoim biurkiem nieszczęśliwie i głośno za- la się, dlaczego boli ją krę- ocy, szyja i co tam jesz- miecia z lekcyj anatomii. m ogryza paznokcie, albo obłupuje z nich lakier.

ym czasie pani Hania pro- ebranie, skracając jak mo- program i nie ukrywając, k ludzkich istot działa na iotnia. Zaplanowana dys- mienia się w jedno wielkie zne narzekanie.

wojej szkole Justynka ba- e i bezceremonialnie pod- przy wszystkich opadające, ngle rajstopy. Bluzki, która o wyszła zza paska, już nie i jej poprawić, bo życie i nie jest ważne, a wszystko ó nad marnością.

as płynie, a raczej wlecie- by miał przejść z jednej pwnicy do drugiej i wcale i na to ochoty.

Wszystko i wszyscy dooko- ła wpadają w głęboką koleinę niechęci i niemożności. A jeśli nawet komuś oko błysnie czy rumieniec zakwitnie na policz- ku, wystarczy spojrzeć na Do- rotę, Hanię czy Justynkę, żeby z powrotem zapaść się w sobie, skłamać i zająć. W domu, pracy, sklepie wszyscy snują się jak śniący, ożywając tylko na krót- ką chwilę wymiany ważnej infor- macji — *Ciebie też bierz? Co za wyżył Co za niż! To prawie halny!*

Zawirowania w przyrodzie coraz częstsze. Jakże niespod- ziewane monsuny i nie zapo- wiedziane przepiękny frontów. Do tego dziura ozonowa. A my biedne robaczki mamy w tym żyć, pracować, kochać się i je- szcze damą być. No, właśnie. Dama hektopascali się nie ima.

Takie wypracowuje sobie metody prywatnej wojny ze zmianami ciś- nienia i innymi meteorologicznymi plagami, że światu może pokazać zwycięsko uśmiechniętą twarz. Im bardziej ciśnie, tym bardziej dama trzyma się w garści i ani piśnię gdzie jej strzyka, a gdzie tupie. Zachowuje się jakby nigdy nic. Trąba powietrzna nad Kurpiami, a ja maluję paznokcie. Huragan w Maltini, a ja sprawdzam czy ocz- ko nie poleciało. Obniża się nad Łomżą, a ja uśmiecham się do pana Mirka, podobno od tego przechodzi. Wyżę chowają pazury, niż rozchodzą się po ko- ściach, horyzont się przejaśnia. Hektopascale zwyciężone. Dama góra.

Dziś niestety, będzie trochę krócej, bo tak czuję się jakos niewyrażnie. Pewnie za chwilę będzie lato, albo się niespodzie- wanie ociepli. Czuję to w ko- ściach. A Wy?

IWONA PACZEŚ

— zje- przy ży- sytuacji poparcia iemnych nic nie gu żyją co robią, er przed porskiej Natych- e biuro, armurem, m orsza- e, sztyw- To dolce tu Japoń- owiedze- rał wszy- y płakali, m opisy- ojektanta, y Japoń- er — 30 rok rocz- k Scher-

który porzed dwoma laty objął Maison Balmain, zwer- bował do siebie tego amerykańskiego profesjonalistę za honorarium wynoszące milion dolarów rocznie. Jed- nocześnie nałożył na niego obowiązek pracy przez 70 dni w roku, w jego paryskim domu mody.

Oscar de la Renta, któremu paryscy znajomi nadali złośliwy przydomek „Concorde-Couturier”, na swoją premierę pozwolił wmaszerować prostym, nobliwym su- kienkom we wszystkich odcieniach kości słoniowej, granatu i rezedowej zieleni. To było zbyt proste. Nie te- go chciały paryskie damy, które na pokazie marszczyły noski i cieniutko kłaskaly.

(Na podstawie „Der Spiegel” — Jag)



cd. ze str. 1

Życie jest życiem i nie ws- wsze respektuje akty prawne. Konwencja mocno akcentuje rolę rodziny w wychowaniu dzie- cka. Uznaje, że dla pełnego rozwoju swojej osobowości po- winno ono wychowywać się w środowisku rodzinnym, w atmo- sferze szczęścia, miłości i zro- zumienia. Stwierdzenia te świadczą o tym, że główna od- powiedzialność za dziecko spo- czywa na rodzicach. Jedynie oni są w stanie prawidłowo za- spokojić potrzeby emocjonalne dziecka i przygotować do życia w społeczeństwie. Państwo i je- go instytucje powinny ich w tym wspierać.

Jeśli dziecko nie wyniesie z domu takich wartości jak mi- łość, przywiązanie, staje się uboższe w swoim dorosłym ży- ciu. Nierzadko z powodu zabu- rzeń emocjonalnych wchodzi na

— Gdzie takie przypadki zgłaszać? U kogo szukać po- mocy?

— W Polsce istnieje co naj- mniej kilkadziesiąt instytucji i or- ganizacji, które — zgodnie ze swoimi zadaniami statutowymi — czują się odpowiedzialne za opie- kę nad dzieckiem i jego wycho- wanie. Przyczyniają się także do tworzenia warunków sprzyja- cych realizacji Konwencji. Są to m.in. Komitet Ochrony Praw Dziecka, TPD, wszystkie placów- ki opiekuńczo-wychowawcze (szkoły, pogotowia opiekuńcze, domy i izby dziecka), sądy ro- dzinne, prokuratura, PCK, policja (szczególnie jej wydział prewen- cyjny). Być może, niedługo do- czekamy się Partii Dziecka. Prof. Maria Łopatkowa pisze w „Gaze- cie Wyborczej” z 13-14 lutego o jej powstawaniu. Zdaniem auto- rki, byłby to sposób z jednej stro- ny — umożliwiający dzieciom

MAMO, kochaj mnie!

złą drogę. Jeśli młody człowiek jest bity przez rodziców, co nie- kiedy trudno im udowodnić, bo matka często broni ojca (i od- wrotnie), wycofuje oskarżenia, albo w ogóle nie zgłasza faktu użycia siły — to sądowi trudno rozpocząć proces. A jeśli nawet ojciec zostanie skazany, to po pewnym czasie wraca i może mścić się na żonie, czy sąsia- dach, którzy interweniowali w obronie dziecka. Dlatego też zbyt często panuje w tych spraw- ach zмова milczenia. Ze stra- chu.

— Wobec tego Konwen- cja zostanie martwym praw- em dopóki my, dorośli, nie wykazemy swojej wra- żliwości.

— Właśnie wrażliwość społe- czna jest bardzo ważną sprawą. Bicie to najdrażliwszy sposób znęcania się nad dzieckiem, ale bywają inne sytuacje wymaga- jące naszej reakcji: poniżanie jego godności, nękanie psychi- czne.

wpływ na decyzje polityczne, dotyczące ich interesów, z dru- giej — chronić je przed szkod- liwymi zjawiskami, które coraz częściej ich dotykają.

Partia składałaby się z osób dorosłych, ale funkcjonowałby przy znaczącym udziale dzie- ci. W Rzeczypospolitej Polskiej — uzasadnia pani profesor — róż- ne grupy społeczne walczą o swoje interesy, tworząc nowe akty prawne, instytucje, związki, stowarzyszenia. Tylko dzieci, które najdotkliwiej odczuwają kryzys, nie mają najmniejszego wpływu na to, co się wokół nich i z nimi dzieje. Kiedy występuje kolizja interesów: wybudować boisko, czy garaże, oczywiście dorośli wybierają garaże.

W takich sprawach partia miałaby coś do powiedzenia. Myśl o jej powołaniu zrodziła się rok temu, w 50. rocznicę śmierci Janusza Korczaka. Mo- że to nie przypadek? — konsta- tuje autorka

I. BIERNACKA

Ach, te baby...

Kim był Łukasz Górnicki, o tym na Podlasiu wiedzą chyba wszyscy? Był sekretarzem i bib- liotekarzem ostatniego z Jagiello- nów, Zygmunta Augusta, starostą tykocińskim i wasilkowskim, przy- jacielem Jana Kochanowskiego, Jana Zamoyskiego oraz Piotra Wsielotowskiego, właściciela Białegostoku, wreszcie też auto- rem znanego „Dworzanina”. Dzi- siaj Łukasz Górnicki jest nato- miast patronem biblioteki woje- wódzkiej w Białymstoku.

zów. Pierwsza poszła przed ołtarz najstarsza z córek starosty, Anna. Było to w 1594 r., zaś obok niej stanął Mikołaj Strzembosz, szla- chcic z województwa sandomier- skiego. Tatuaś dał Annie w posagu 1500 złotych polskich, co było sumką całkiem przyzwoitą.

Następna w kolejce była Zo- fia. Zaślubiona została ona w 1600 r. Piotrowi Grajewskiemu, posesjonatowi z ziemi wiskiej. Ta otrzymała w posagu już 2300 zło- tych.

POSAŻNE CÓRKI

Cóż się jednak okazuje: zna- jąc przebieg kariery publicznej i pisarskiej owego zasłużonego człowieka, jakoś niewiele wiemy o jego życiu prywatnym. A przecież miał Górnicki dom, żonę — Bar- barę z Broniewskich i aż ośmio- ro dzieci, w tym 5 córek.

Córki starosty tykocińskiego nosiły następujące imiona: Anna, Katarzyna, Zofia i Gryzelda. Ostatnia, piąta, jest niestety dla ba- daczy nieznaną. Ojciec, pomimo nawału zajęć, bardzo dbał o wszy- stkie swoje pociechy. Musiało tak być zwłaszcza od 1587 r., kiedy to zmarła pani Górnicka.

Oczywiście, najważniejszym problemem dla troskliwego rodzi- ka było znalezienie pannom od- powiednich kandydatów na mę-

Kiedy na ślubnym kobiercu stanęła Katarzyna, starosta tyko- ciński, niestety już nie żył. Zmarł kilka tygodni wcześniej, latem 1603 r. Siostrę, zgodnie zapewne z wolą ojca, opatrzyli starsi bra- cia. Mąż Katarzyny — Maksym- lian Mężyński, otrzymał od nich aż 6400 złotych polskich w gotówkę, srebrnej zastawie oraz klejnotach.

Ostatnia znana córka Łukasza Górnickiego, Gryzelda, porzuciła stan panieński ok. 1607 r. Jej wy- brancom okazał się Andrzej Ry- tel, szlachcic z ziemi biełskiej. Zona wniosła mu w posagu 4 ty- siące złotych.

Żeby dziś ojcowie dawali cór- kom takie posagi!

MOL



PLÓTKI

MARZENIA MICHAELA

Oplotkowany przez wszystkie mass-me- dia, obgadany przez przyjaciół za infantylny sposób bycia gwiazdor muzyki pop, Michael Jackson udzielił, po 12 latach milczenia, wy- wiadu przed kamerami amerykańskiej telew- izji. Stwierdził, że wzrastająca bledosc jego murzyńskiej cery to skutek choroby, a nie operacji plastycznych. Że dotąd boi się ojca, który zawsze miał ciężką rękę. Że kochał się dwa razy, a ostatnio spotyka się ze sławną Brooke Shields i od lat pozostaje w przyjaźni z Elizabeth Taylor. Ponadto — marzy o żonie i dzieciach, czyli o prawdziwej rodzinie, bez której nie potrafi wyobrazić so- bie życia. Póki co, swoje 34 urodziny obcho- dził tylko w gronie przyjaciół.

KOMU SZCZĘKA PIES

W środowisku poselskim, senatorskim i rządowym znajdują się prawdziwi przyjaciele zwierząt. Naprawdę! Ograniczymy się do kil- ku tylko pań z tego grona. W domu pani se- nator Anny Boguckiej-Skownońskiej mieszk- ka sobie spanielojamnik, a posel Izabella Sierakowska hodzi kundliczkę Azę. Córka Hanny Gronkiewicz-Waltz opiekuje się ja- mnikiem szorstkowłosym i rybkami. Kocia znajduje Maciek jest domownikiem Ewy Sp- schalskiej z OPZZ, a błękitnooka kicia Biała (białe futerko) rządzi w domu Krystyny i Ale- ksandra Małachowskich. Nie inaczej jest u Weroniki i Mikołaja Kozakiewiczów, gdzie wybrał sobie stół na legowisko bezimienny szary kot-obrzym.

UCHO — ZA GWAŁT

W „naszych stronach” za gwałt karze się wyrokiem sądowym, fakt, że często w zawie- szeniu. Na tropikalnej wyspie Samoa jeszcze do dzisiaj obowiązują tradycyjne obyczaje, jakkolwiek sądownictwo dystansuje się od nich. Kiedy niedawno pewna samońska osiemnastolatka została zgwałcona, skończy- ło się to fatalnie zarówno dla sprawcy owego czynu, jak też dla tych, którzy usiłowali sami wymierzyć sprawiedliwość. Otóż sześciu bra- ci panienki najpierw przyłożyło gwałcielowi kijami do gry w krykieta, a następnie, zgodnie z tradycją — obcięło mu ucho. Za ten czyn trafili bracia do aresztu na kilka miesięcy. O gwałcielowi prasa milczy.

Z WIAŁREM W BUTACH

...wywędrowała z Polski obiecująca aktor- ka Anna Kaźmierczak (ta z telewizyjnej „Ro- dziny Kanderów” i filmu „Yesterday”). Teraz szaleje po Ameryce bo — jak twierdzi — ma „wiatr w butach”, no i z nadzieją szturmuje Hollywood, gdzie wystąpiła w epizodzie u bo- ku Jacka Nicholsona. Przedtem pobyła so- bie w Polskim Teatrze Urszuli Świąteczkiej w Londynie, zwiędziła „na dziko” Grecję i nie widzi żadnych przeszkód, żeby świat do niej należał. Grunt to pewność siebie.

BIUSTY W ODWROCIE

Naszpikowały się dziewczyny silikonem i teraz — co? W kręgach filmowo-towarzyskich wzrasta panika, że to grozi rakiem (bo grozi). Ponadto nad wyraz — i sztucznie — wybuja- ła „damskie okrągłości” z czasem tracą sprę- żyłość i tym żałośniej wyglądają na osobie. No i o zgrozę przypawia ta niestabilna mo- da: koniec z dużymi biustami! Obecnie, wzor- em modelki Kristen McMenamy „nosi się” na poziomie płuć coś, co każe postronnym domyślać się miejsc na biustonosz. Ponadto — krótkie lub długie proste włosy, wąskie biodra, a na takim „kościotrupku” wszystko, co nie jest elegancją. Słowem — Twiggy z przedmiescia (amerykańskiego).

SZALEŃSTWO



Smakosze twierdzą, że ile jest śledzi w morzach i oceanach, tyle jest sposobów ich przyrządzania. Są więc znane u nas i w całej Pacyfiku, popularna rosyjska *szelak* z Bałtyku i obecnie mniej już znane, a przed wojną dostępne w każdym sklepie *matlasy* (delikatne, niezbyt tłuste, łowione w rejonie Szkocji i Szwecji), nazywane śledziami holenderskimi i też holenderskie, ale tłustsze *uliki*.

Wielu uznaje śledzia za króla przystawek. Lubimy jadać go na zimno jako zaostrzający apetyt wstęp do obiadu czy innego przysmaku, zwłaszcza pod wódeczkę.

I tak najbardziej popularny jest śledź marynowany. Można go obierać ze skórki lub nie, można do zalewy octowej (szklankę wody gotujemy z pokrojoną cebulką, marchewką, dodatkiem ziele angielskiego, liścia

czekowego i pieprzu, parę minut gotujemy, potem dodajemy tyle samo octu 10-proc. i odstawiamy pod przykryciem do ostygnięcia), dodać trochę rozrzedzonego mleczu lub parę ziarenek gorczycy.

Równie często jadeny jest śledź w oleju, najpierw dobrze wymoczony w mleku, odfiletowany, poprzekładany przyprawami i cebulką. Dobrze jest też dodać do oliwy parę kropli rozcieńczonego octu. Walory smakowe wzbogaci też odrobina pokrojonego jabłka lub, jak to czynią Rosjanie, drobniutko posiekany szczypiorek. A inne przepisy? Są najczęściej kombinacją wyżej podanych. Tak jak np.:

Śledź po węgiersku

Najpierw trzeba śledzia oczyścić z wnętrzości i wymoczyć w dużej ilości wody od 6 do 12 godzin, zmieniając wodę kilka razy. Potem należy śledzie obrać z ości i odfiletować, a filety posypać dużą ilością mielonej czerwonej papryki. Teraz obieramy cebulę, drobniutko ją kroimy i zawijamy ciasno w śledziowe filety. Ruloniki spinamy wykałaczką, zalewamy olejem lub oliwą z paroma ziarnkami pieprzu ziela angielskiego, listkiem laurowym. Śledź po węgiersku jest pikantny i smaczny, i może być przechowywany w słoikach w chłodnym miejscu przez kilka tygodni. Smacznego. A w następnym numerze dalszy ciąg śledziowej opowieści.

ANNA

Album rodzinny

Nie każde dziecko byłoby tak odważne jak Kuba, który spokojnie wsiadł do samolotu i poleciał do Holandii. Sam, bez rodziców. A miał wtedy sześć lat. Mama i tata Janusz, oczywiście, powierzyli go opiece stewardesy, a ona po wylądowaniu w Amsterdamie, przekazała chłopca w ręce oczekujących znajomych. Wszystko odbyło się szczęśliwie.

To była pierwsza samodzielna daleka podróż Kubę Szarmachę z Białegostoku. Po kilku latach tą samą trasą wyruszył w drugi wójeż. Teraz, mając 11 lat, dzięki tym międzynarodowym kontaktom, doskonale zna język



angielski. Znajomość tę pogłębia jeszcze w szkole.

Jak przystało na światowca, lubi grać w tenisa. Zaraził go tym tata, który na kortach spędza każdą wolną chwilę.

Języki obce i sport — to główne hobby Kubę. W szkole gra w koszykówkę. Z wychowania fizycznego i języka angielskiego ma „6”. Inne przedmioty również nie sprawiają mu żadnych trudności. W ogólnych ocenach zajmuje trzecie miejsce w klasie.

Po rodzicach chłopiec odziedziczył dokładność. Pilnuje porządku, zwraca uwagę na wygląd estetyczny własny i otoczenia. Potrafi ze złością ocenić strój i fryzurę mamy, babci, cioci.

Lubi bawić się z 4,5-letnią siostrzyczką Igą.

„EWA” zaprasza do dostarczenia (nadsyłania, przynoszenia) zdjęć do naszego „Albumu”. Mamy, ciocie, babcie, dziadkowie mogą pochwalić się swoimi pociechami. Wystarczy opowiedzieć o nich — ustnie lub na piśmie — i dołączyć fotografie. Przyjęliśmy zasadę, że prezentujemy dzieci i ich rodziców w wieku kilku- kilkunastu lat, ale jeśli będą inne propozycje, nasza — niezależna od nikogo tylko od Czytelników — koncepcja może być zmieniona.

„Album”, czyli rubryka z nieograniczoną nieodpowiedzialnością, jest gratisowy, a więc dostępny dla wszystkich.

INA

ZIELONO NAM

Zima jest okresem, kiedy spożywamy mniej witamin. Nawet jeśli w naszym jadłospisie znajduje się dużo warzyw, to nie są one tak wartościowe jak od razu po zebraniu.

Proponujemy więc sianie nowalijek w naszych domach. Własnoręczna „uprawa” daje gwarancję, że nie będzie tam nadmiaru żadnych niepożądanych środków.

Wystarczy plastikową skrzynkę napchnąć ziemią i włożyć do niej cebulę i pietruszkę. Można je uprzednio potrząsnąć przez noc w zimnej wodzie, żeby szybciej wypuściły pędy. W cebuli można też ścinać wierzchołki.

Gdy rośliny zazielenią się, mamy własne dodatki do zup, sałatek czy ziemniaków.

Na wilgotnej ligninie możemy też wyhodować rzęźuchę. Wyrasta ona dosłownie w oczach, trzeba tylko pilnować, żeby podłoże nie utraciło wilgoci. Sposób jest bardzo prosty. Na talerz nakładamy zmoczoną ligninę, którą pokrywamy gęsto nasionkami. Podlewamy tak często, aby lignina była cały czas wilgotna. Po kilku dniach, kiedy wyrosną nam spora zielona kupa, ścinamy ją nożyczkami, płuczemy i posypujemy sałatką lub chlebem z masłem. Bardzo to zdrowe.

INA

Lekarz radzi

(Prof. dr hab. Anna Boroń-Kaczmarska)

Promocja Zdrowia — co to znaczy? (cd.)

Jednak pomimo wszystko dużo też starań czynimy narażając systematycznie własne zdrowie.

Podstawą Programu Promocji Zdrowia jest współzależność pomiędzy środowiskiem życiowym człowieka a jego zdrowiem. Poprzez środowisko życiowe należy rozumieć oczywiście każde środowisko, w którym funkcjonujemy. Jest to zatem środowisko naturalne, środowisko pracy, środowisko domowe.

Wszystkie informatory koncentrują się głównie na środowisku naturalnym człowieka. Niewątpliwie służą one, bowiem dane dotyczące jakości powietrza, wód i gleby, zwłaszcza w określonych rejonach naszego kraju, są alarmujące. Nie można jednak zapominać o środowisku, w którym wykonujemy nasze obowiązki zawodowe i o środowisku domowym.

Z drugiej strony, nawet bardzo

rzetelne opracowania, zakończone logicznymi wnioskami nad poprawą jakości środowiska życiowego człowieka, są często po prostu pomijane. A przecież Program Promocji Zdrowia w dużej mierze opiera się na działaniach i inicjatywach indywidualnych.

Program ten uwzględnia przecież także sposób odżywiania się, zaleca w miarę możliwości częsty czynny wypoczynek w ścisłym kontakcie z przyrodą, zakazuje palenia papierosów, nadużywania alkoholu, sugeruje konieczność nauki życia ze stresem, itp. Zatem Promocja Zdrowia, to w najszerszym rozumieniu program uruchamiania mechanizmów samoobrony, których nadrzędnym celem jest zachowanie i skuteczna ochrona tego co najcenniejsze dla człowieka — zdrowia.



• Aby usunąć zmęczenie i napięcie z parmy dwie łyżki kwiatu lipy, po tyżce rumianku, tataraku i chmielu w trzech litrach wrzątku. Ziółka gotujemy przez kwadrans, przez następne 15 min. niech naciągają, a potem przecedzamy je do wanny.

• Do układania włosów można używać jasnego piwa lub odwaru z siemienia lnianego. Łyżeczkę siemienia zalewa się szklanką wrzątku, gotuje się na małym ogniu, aż ziarenka rozgotują się. Przecedzamy. Jeśli odwar będzie się ciągnął, to trzeba dodać trochę ciepłej wody, tak, żeby był lekko śliski.

• Maseczka ziołowa dla cery suchej i wrażliwej — po 2 łyżki zmieszonego rumianku i szalwii zalewamy małą ilością wody, tak aby utworzyła się papka. Dodajemy żółtko i łyżkę twarożku. Wszystkie składniki dokładnie mieszamy. Maseczkę nakładamy na twarz i szyję na 30 min. Potem skórę opłukujemy letnią wodą.

• Paznokcie nie szpeczą się po uderzeniu, jeśli zaraz potem zrobimy okład z zimnej wody i mimo bólu będziemy dość długo naciskać na uderzone miejsce.

• Aby zapewnić dłuższą trwałość lakieru na paznokciach suszymy je po namalowaniu około 20 min.

• W zimie roślin doniczkowych nie przesadzamy ani nie nawozimy. Przesadzamy tylko, gdy rozbije się doniczka lub gdy zauważymy plamy, żółknięcie i opadanie liści co oznacza gnienie korzeni przez zalanie rośliny. Wówczas przesadzamy taki kwiat szczególnie ostrożnie.

• Unikniemy zagnieciań na strzałkach, gdy będzie się go prasować zawsze na lewej stronie.

ANNA

Fitness — efekty

Najbardziej optymalne okazały się dwa-trzy treningi tygodniowo: lepiej trenować dwa razy w tygodniu przez godzinę, niż raz dwie godziny z sześcioma dniami przerwy potem. Trenując nabytą często można się przepracować i zmęczyć.

Musi Pani trenować wytrwale. W tym przypadku rzeczywiste sprawdza się powiedzenie „raz to nic”. Już po krótkim czasie, przeważnie po dwóch tygodniach, odczuje Pani poprawę samopoczucia i „formy”. Jest to zgodne z prawdą, gdyż poprzez trening stan napięcia mięśni przechodzi w stan odpoczynku.

Pierwsze pozytywne wyniki kształtowania sylwetki będzie Pani mogła odnotować już po dwóch (do sześciu) tygodniach. Nie wolno tylko rezygnować. Ani formy, ani sylwetki nie da się poprawić nie traktując treningu poważnie. Poważnie, znaczy koncentrować się na ćwiczeniach i czasami zaciśnąć zęby. Niech Pani nie daje za wygraną, kiedy zaczyna być ciężko, kiedy zaczynamy się pocić — „bez pracy nie ma kołaczy”. Dużo przyjemniej pić kawę, sok czy wodę gawędząc po treningu, jeśli jest się dumnym ze swoich dokonań.

Elwira



Wzmacnianie i kształtowanie ud i brzucha. Poz. wyjśc.: leżenie na plecach, nogi zgięte, kolana szeroko na zewnątrz, stopy złączone. Dłonie splecione nad tułowiem. Cw.: napinamy mięśnie brzucha, unosimy głowę i tułów lekko do przodu.

EWA - ☎ 232-40

Adres: 15-950 Białystok
ul. Suraska 1

Redaguje: Krystyna Konecka

A la Carte: Chleb orzechowy z Burgundii

5 PODZIEL CIĄSTO NA 4 CZĘŚCI I UFORMUJ Z NIEGO 4 PODŁOŻE OLEBKIE. UŁOŻ JE NA WYSMAROWANEJ TŁUSTEM BLASZE I ZOSTAW DO WYROŚNIĘCIA NA 45 MINUT.

6 PIECZ W PIEKARNIKU NA GRZANYM DO 190°C PRZECZ 45 MIN. SMACZNEGO!

3 OSTATNIO CZASO PRZYSZYŁE PRÓBACH NA SZMATKĘ W CHŁODNIE MIEJSCE NA 2 GODZ.

4 WIGNIEĆ W CIĄSTO ORZECHY I CEBULĘ.

1 PRZESIEJ MĄKĘ I SOL. ROZPUŚĆ DROZDZIE W MAŁEJ ILOŚCI MŁEKA I WLEJ JE DO ZAGOTOWANEGO W MĄCE.

2 DOŁEJ RESZTKĘ MŁEKA I OLEJ. WYRABIAJ PORZĄDNE PRZECZ 10 MINUT.

SKŁADNIKI NA 4 MAŁE BOCECHY:

- 675 g MŁKI,
- 10 g SOLI,
- 50 g CUKRU,
- 50 g DROZDZI,
- 0,45 l LETNIEGO MŁEKA,
- 100 g POSIEKANYCH ORZECHÓW WŁOSKICH,
- 150 g DROBNO POSIEKANEJ CEBULI,
- 0,15 l OLEJU Z ORZECHÓW WŁOSKICH,
- 10 BULI LUB INNEGO

Kaj otka / BOCECH 1994



NIE RADIĆcie WZGLĘDNIE TYLKO OD OFERTY INSTALATORA!

CZY CHCECIE PAŃSTWO SAMA ZAMONTOWAĆ WŁASNEJ KLASY SPRZĘT DŹWIĘKOWY
ABY STWORZYĆ NIEZAMÓWIONĄ INSTALACJĘ DŹWIĘKOWĄ W WASZYM DOMU?

Jeżeli tak to proponujemy sprzątać sprzątać domowego producenta
przez nas przy współpracy z instalacją dźwiękową MIMWI.

Przebiegające ceny sprzedaży:

- zestaw na domach 419 700 zł
- zestaw dla 10 lokatorów 1 235 000 zł
- zestaw dla 15 lokatorów 2 159 000 zł

W skład zestawu wchodzi:

całkowity

zestaw

zestaw

Oferujemy przez nas sprzęt i usługi 12 miesięcznej gwarancji.
Stawimy ręką i sercem na wyjątkowość i indywidualność instalacji.
Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny bądź listowy.

MIMWI 4-ka z o.o. 06-167 000 13, ul. Poczt. 3

Biurowo i magazyn: 06-167 000 13/14 tel./fax (0-11) 34 81 13

k 469-00

Uwaga!

Rolnicy i ogrodnicy
prowadzimy sprzedaż
środków ochrony roślin
„ROLTEX” — Elk, ul. Bo-
ra Komorowskiego 2 (przy
bazie magazynowej GS
„SCH”), tel. 10-33-39
Eg 2301-0

Blacha ocynkowana

I aluminiowa

falowana, falowanie,
rynny, rury, rynnaki, rynnaki.
Najtańsze!
Zakład Metalowy
Krupniki 20 k/Starosielec tel. 513-793.
g 1785-0

DENATURAT

dla hurtowni

"Ordex"

05-200 Wołomin
ul. Moniuszki 9
tel./fax 763-630

Przedsiębiorstwo
Przemysłu Mięsnego
w Mławie
zaprasza do
SKLEPU FIRMOWEGO
w Łomży
Aleja Legionów 7
Codziennie bogaty wybór
taniach i smakowitych wę-
dlin i wędzonek.
k 434-00

Wyrazy głębokiego współ-
czucia
z powodu śmierci
MEŻA
kol. Teresie Łuczyńskiej
składają: Zarząd i załoga
Okręgowej Spółdzielni
Mleczarskiej w Moń-
kach
k 519-1

Wyrazy współczucia
z powodu śmierci
MATKI
Panu Józefowi
Wiszniewskiemu
właścicielowi Mazurskie-
go Przedsiębiorstwa Pro-
dukcyjno - Budowlanego
J.W. „Slepski” w Augusto-
wie, składają:
pracownicy.
g 2748-1

Wyrazy szczerzego współ-
czucia
Kol. Stanisławie
Urbańskie
z powodu zgonu
OJCA
składają: dyrekcja i pra-
cownicy Zespołu Placó-
wek Kształcenia Arty-
stycznego w Białymsto-
ku
g 2763-1



Białostocka Centrala Materiałów
Budowlanych sp. z o.o. w Białymstoku
zaprasza do swojej
Hurtowni Stali
przy ulicy Zwycięstwa 79 w Białymstoku
tel. 513-212 wew. 240.

Prowadzimy magazyn konsygnacyjny Wavin Metalplast-Buk
w cenach producenta

- rury ciśnieniowe wodociągowe z PCW od ϕ 80 do ϕ 400
na 6 atm i 10 atm.
- rury przepustowe z PCW ϕ 160 i ϕ 110 dł. 6 mb
- rury gazowe PE ϕ 25-400
- ponadto prowadzimy sprzedaż:
- stali zbrojeniowej żebrowanej i gładkiej
- stali katowej i ceowej
- blachy ocynkowanej trapezowej i gładkiej 0,5 - 0,75 mm
- blachy czarnej od 1,5-12 mm
- rur stalowych czarnych i ocynkowanych ϕ 15 — ϕ 168
- rur czarnych izolowanych ϕ 50 i ϕ 80
- kable energetyczne aluminiowe typ YAKY

Sprzedaż materiałów po atrakcyjnie niskich cenach, najwyższej
jakości, z atestami producentów.

Zapraszamy w dniach poniedziałek — piątek w godz. 7-15.

k 459-0



ZAGAŃ, ul. II Armii WP 1
tel. 34 21, fax 30 89, ttx 432216

**producent
zamrażarek
skrzyniowych**



AKTUALNA
OFERTA
W
TELEGAZECIE
STR.
603

REGIONALNE HURTOWNIE:

"MARKET" Białystok tel. 513-511
PHU PZT Łomża tel. 50-23
"WOLUX" Suwałki tel. 41-06

k 502-1

NARZĘDZIA I MATERIAŁY STOMATOLOGICZNE SPRZĘT MEDYCZNY I LABORATORYJNY

Najniższe ceny w Kraju.
Sprzedaż wysyłkowa za zaliczeniem pocztowym.

Oferuje Centralna Składnica
Zaopatrzenia Lecznictwa "CEZAL"
ul. Przasnyska 9, 00-967 Warszawa
(informacja telef. 33-00-21 wew. 213 w godz. 9⁰⁰-1⁰⁰)
Zapraszamy do naszego sklepu
przy Składnicy w godz. 8³⁰-15³⁰

k 488-1

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w
Bielsku Podlaskim ogłasza przetarg na nabycie własno-
ściowych praw do mieszkań:

1. Kazimierzowska 5 m 27, pow. 35,8 m kw.
cena wywoławcza 135.000.000 zł
2. 11 Listopada 7 C m 13, pow. 28 m kw.
cena wywoławcza 90.000.000 zł
3. Żeromskiego 11 A m 19, pow. 39,02 m kw.
cena wywoławcza 145.000.000 zł
4. Żeromskiego 11 A m 39, pow. 37,94 m kw.
cena wywoławcza 145.000.000 zł

Jednocześnie istnieje możliwość nabycia własnościowych
praw do mieszkań:

1. w budynku przy ul. Ogrodowej 87 A:
— mieszkania kategorii M-4 o pow. 60 m kw.
Nr 10, 20, 30 — cena wywoławcza 259.000.000 zł
Nr 18, 28 — cena wywoławcza 285.000.000 zł
— mieszkania kategorii M-5 o pow. 72 m kw.
Nr 13 — cena wywoławcza 354.000.000 zł
Nr 17 — cena wywoławcza 327.000.000 zł
Nr 19 — cena wywoławcza 300.000.000 zł
2. w budynku przy ul. Ogrodowej 87 E:
— mieszkania kategorii M-4 o pow. 60 m kw.
Nr 2, 12 — cena wywoławcza 262.000.000 zł
Nr 4, 14 — cena wywoławcza 294.000.000 zł
Nr 6 — cena wywoławcza 274.000.000 zł
Nr 8, 18 — cena wywoławcza 268.000.000 zł
Nr 10, 20 — cena wywoławcza 242.000.000 zł
— mieszkanie kategorii M-3 o pow. 48 m kw.
Nr 3 — cena wywoławcza 236.000.000 zł

Mieszkania można oglądać każdego dnia w godz. 7.00—
15.00. Przetarg odbędzie się w dniu 4.03.93 o godz. 10.00
w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. 11 Listu-
pada 10. Przetarg ma charakter ograniczony. Mogą w nim
uczestniczyć tylko członkowie tej Sp-ni, którzy w dniu
przetargu winni posiadać ze sobą książeczkę mieszkani-
ową.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu w pierw-
szym terminie, w dniu 4.03.93 r. o godz. 10.30 w tejże
siedzibie odbędzie się przetarg nieograniczony, w którym
mogą uczestniczyć osoby spełniające warunki przyjęcia
w poczet członków tej Sp-ni.

Informacji o lokalach oraz warunkach przyjęcia w po-
czet członków można uzyskać w dziale członkowsko-mie-
szkaniowym, tel. 40-25.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy
Sp-ni w dniu przetargu do godz. 9.30 wadium w wyso-
kości 10 proc. ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.
g 2709-1

Elckie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” w Elku
ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż pojazdów sa-
mochodowych:

- samochód A-13 B — cena wywoławcza 18,5 mln zł
 - samochód „Robur” — cena wywoławcza 14,0 mln zł
- Przetarg odbędzie się w dniu 11.03.1993 r. o godz. 10.00
w bazie Elckiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej
„Las” w Elku przy ul. Gdańskiej nr 40.

Do udziału w przetargu uprawnienia wpłacenie wadium w
wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez poda-
nia przyczyn.
k 508-1

MEBLE FORTE

- meblościanki, komody, regały
- meble wypoczynkowe
- meble biurowe

SKLEP MEBLOWY "ROBEX"

ELK
ul. Matejki 3
tel. 25-48

PRZEDSIĘBIORSTWO

HANDLOWE "AJRO"
SUWAŁKI
ul. Chopina 8
tel. 71-85

k 271-00

ZIMOWA OLIMPIADA MŁODZIEŻY

Pod dyktando SP 22

W Nowym Targu zakończyły się wczoraj Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w łyżwiarstwie. Olbrzymi sukces odnieśli reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 22 w Białymstoku. Podopieczni JANUSZA BIELAWSKIEGO zagrali prawie wszystkie medale. W ostatnim dniu dziewczęta z SP 22 w Białymstoku wygrały „Błękitną sztafetę” przed SP 36 w Bydgoszczy, SP 21 w Toruniu.

W SHORT-TRACKU zwyciężyła Urszula Kurbał, a na trzeciej pozycji uplasowała się **Malgorzata Wawreniuk** (obie SP 22). Wśród chłopców triumfował **Artur Karczewski**, uczeń SP 22 w Białymstoku.

Wcześniej rozegrano biegi na 1000 m. Drugie miejsce wywalczyła **Malgorzata Wawreniuk** — 1.21,9, a Izabela Kościuczyk była trzecia — 1.22,0. Na szóstej po-

zycji uplasowała się Urszula Kurbał — 1.24,5 (obie SP 22).

W dwuboju białostoczanek wywalczyły wszystkie miejsca na podium. Wygrała **Malgorzata Wawreniuk** przed Izabelą Kościuczyk i Anną Kownacką. Drużynowo zdecydowanie triumfowała SP 22 Białystok — 359,4 pkt., przed SP 21 Toruń — 367,6 pkt.

W biegu chłopców żadnych szans nie dał swym rywalom **Artur Karczewski**. Zwyciężył z czasem 1.07,1 przed Przemysławem Drozdem (SP 2 Olecko) — 1.10,3. Grzegorz Pietruczuk (SP 22 Białystok) wywalczył piąte miejsce.

Kolejność w dwuboju: 1. Artur Karczewski, 2. Przemysław Drozd, 6. Grzegorz Pietruczuk (wszyscy SP 22 Białystok). Również drużynowo zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 22 Białystok — 333,65 pkt., przed SP 36 Tychy — 344,25 i SP 31 Bydgoszcz — 344,60 pkt. Na czwartej pozycji uplasowali się łyżwiarze z SP 3 Olecko.

(Let)

ZAWISZA — HETMAN

Bez Litwinów

Po dwutygodniowej przerwie na ring wyjdą bokserzy Hetmana. Spotkają się oni w Bydgoszczy z Zawiszą.

— Była szansa występu Litwinów — Karpaczowska i Juskawiciusa — powiedział trener bokserów Stanisław Wasowski. Skontaktowaliśmy się z nimi lecz w niedzielę będą oni występować w Niemczech.

Do dyspozycji mam wszystkich krajowych zawodników. Zespół zasilą Szumiło i Izankulow.

Dojdzie do kilku interesujących pojedynków. W kocułej Flakiewicz, wicemistrz Polski, spotka się z Dolińskim, zaś Snański będzie walczył z bardzo dobrym Rosjaninem Krasowskim. Natomiast pojedynek Małyszko — Dras to rewanż za finał indywidualnych mistrzostw kraju. Bydgoszczanie mają jeszcze kilka mocnych punktów w osobach Nowickiego, Matuszewskiego czy Kuźmy.

Nasze szanse w tym spotkaniu oceniamy przynajmniej na remis, ale nie da się przewidzieć niespodziewanych sędziowskich werdyktów, co ostatnio w naszej lidze zaczyna być coraz częstsze.

(mag)

Włóknarz — Stilon

Raz wygrali, raz przegrali...

Nie wiedzieliśmy ostatnio koszykarkom Włóknarza. Po dobrym starcie w drugiej fazie rozgrywek I ligi nasze zawodniczki zaliczyły serię porażek. W najbliższą sobotę czeka je trudne zadanie — wyjazdowy pojedynek ze Stilonem Górzów.

Do tej pory Włóknarz grał dwa razy z tym zespołem. Raz przegrał, raz wygrał. Jak będzie tym razem?

— Część zawodniczek dolegliwości zdrowotne ma już za sobą — powiedział trener Włóknarza Algirdas Paulauskas. Nie wiadomo czy zagrają Jungerman i Misiejuk. Jednak tanio skóry nie sprzedamy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Stilon to rutynowany zespół, ale punkty trzeba gdzieś zdobywać.

Spotkanie Stilon — Włóknarz odbędzie się w sobotę o godz. 16 w Górzowie.

(mag)

Oj, ten chochlik!

Jak tu nie wierzyć w redakcyjnego chochlika. Do druku były przygotowane dwa zdjęcia. Z odpowiednim krótkim tekstem. W ostatniej chwili jedno z nich wycofaliśmy. Po prostu nie zmieściło się. Pomyślono natomiast informację. W efekcie we wczorajszym numerze ukazało się zdjęcie Jaka Niedzwiedzińskiego, a tekst głosił, że jest to Przemysław Sznurkowski.

Obu zainteresowanych sportowców przepraszamy.

W SOBOTĘ START

Jaćwingowie na śniegu

APEL O NAGRODY

W sobotę, 27 bm. o godz. 11 w Łasku Kumiście w Goldapi nastąpi start do XI Narciarskiego Biegu Jaćwingów. Do wczoraj wpłynęło 20 zgłoszeń.

Bieg główny rozegrany zostanie na trasie 30 km, a mogą w nim uczestniczyć urodzeni w 1975 r. i starsi. Bieg ten zaliczony jest do Pucharu Polski. Na trasie 10 km pobięną urodzeni w roku 1979 i starsi, a na 3 km, urodzeni w 1980 i młodszy.

Organizatorzy tegorocznego biegu zwracają się z prośbą do firm, przedsiębiorstw, zakładów pracy o ufundowanie nagród najlepszym na poszczególnych dystansach. Można je przekazywać do OSiR w Goldapi, ul. Stadiowa 5a lub do Suwalskiej Rady Sportu, Suwałki, ul. Wojska Polskiego 11.

W imieniu organizatorów informujemy, że sędziowie narciarstwa zamieszkali w Goldapi, proszeni są na odprawę, która odbędzie się w piątek, 26 bm. w Urzędzie Miejskim (biuro zawodów). Początek o godz. 17.

INSTAL — WYBRZEŻE

Być albo...

Wdecydującą fazę wkraczają rozgrywki o mistrzostwo II ligi w koszykówce mężczyzn. Podczas najbliższych dwóch kolejek zapadną rozstrzygnięcia, kto będzie walczył o ekstraklasę, a kto o pozostanie w II lidze.

— Nasza sytuacja nie jest jeszcze klarowna — powiedział trener Instal Andrzeja Kościuczyk. Równie dobrze możemy być w grupie spadkowej, jak też i wśród walczących o awans.

W podobnej sytuacji są nasi dwaj najbliżsi rywale Wybrzeże Gdańsk i

Kotwica Kolobrzeg. Dlatego też spotkania z nimi będą za tzw. cztery punkty. Z gdańszczanami gramy u siebie. Musimy ich pokonać więcej niż 12 pkt. W tym wypadku Nike będziemy mieli korzystniejszy bilans bezpośrednich spotkań. Zespół trenuje w komplecie, jedynie Karwowski narzeka na dolegliwości kolana.

Spotkanie Instal-Wybrzeże odbędzie się w sobotę o godz. 17 w hali przy ul. Antoniukowskiej.

(mag)

AZS — CALISIA

Tym razem w SP 15

Przed siatkarkami AZS Białystok kolejne ważne mecze. W sobotę i niedzielę białostoczanek zagrają z liderem II ligi Calisią Kalisz.

— Spotkania wyjątkowo rozegrane zostaną w SP 15 przy ul. Broniewskiego — powiedział szef AZS Mirosław Sienkiewicz. W hali AMB trwają targi tekstylne.

Zajęcia w SP 15 rozpoczęły się od przykrego incydentu. Podczas trenin-

gu w szatni grasował złodziej. Straty są spore. Jeżeli chodzi o najbliższy mecz, walczyliśmy o komplet punktów. W tym tygodniu Nike gra sześć spotkań i niewykluczone, iż sytuacja w tabeli może ulec zmianie. Wystąpimy bez Gryki. Na dolegliwości narzekają Tazow i Czereszko.

Początek spotkań sobota godz. 18, i niedziela godz. 12.

(mag)

Czas sparingów

Wczoraj rozegrano dwa kontrolne spotkania. Jagiellonia pokonała Warmię Olsztyn 4:0 (1:0). Bramki strzelili: J. Szczęsny, Frankowski, Giedroń, Giebocki.

W innym meczu Wigry uległy w Suwałkach zespołowi MZKS Wasilków 1:3 (0:0). Bramki zdobyli: Wisniewski dla Wigier, Milewski, Sańczyk, Compak — dla MZKS.

W sobotę odbędzie się kilka spotkań kontrolnych: w Łomży LKS zagra z Warmią Grajewo, MZKS Wasilków, natomiast podejmie Olimpię Zambrow. Miejsce spotkania nie zostało jeszcze ustalone.

Natomiast w niedzielę w Zambrowie odbędzie się pojedynek Olimpii z Sokolem Sokółów Podlaski.

Piłkarze Wigier udają się na zgrupowanie do Warszawy. W planach sparingi z Hutnikiem, Polonezem i Nowakowskim.

(mag)



DUŻY LOTEK:

14, 17, 22, 29, 30, 40

EXPRESS LOTEK:

14, 15, 23, 36, 38

Echa Plebiscytu



Wicewojewoda suwalski Jan Kamiński składa gratulacje najpopularniejszym sportowcom woj. suwalskiego w r. 1992.

Z reguły podczas miłych uroczystości nie rozmawia się o kłopotach. Tym razem przypomniał jednak, że kajakarze Sparty Augustów, którzy prowadzeni są przez Andrzeja Siemionę uhonorowanego we wtorek Trenerem Roku, przed i po treningu rozbierają się w małej szopce, pamiętającej lata 60. Nie jest ogrzana, brak sanitariatów, nie ma też nawet zimnej wody. A tymczasem w roku ubiegłym kajakarze Sparty zdobyli w różnych kategoriach wieku 21 medali podczas mistrzostw Polski.

Trzeba koniecznie im pomóc — powiedział wicewojewoda Jan Kamiński. Wierzymy, że kajakarze Sparty — mistrzowie Polski — będą mieli lepsze warunki, gdy skończą trening.



PRZEMYSŁAW SZNURKOWSKI (członek reprezentacyjnej sztafety 4x400 m juniorów, czwarte miejsce na Mistrzostwach Świata w Seulu, halowy wicemistrz Polski juniorów na 300 m). Studiując obecnie w Częstochowie na I roku filologii germanistycznej i będąc bronią barw Budowlanych Częstochowa.

Zamierzam? Start w mistrzostwach Europy w San Sebastian indywidualnie na 400 m i w sztafecie 4x400 m. Krzystając z okazji serdecznie dziękuję Radzie Miejskiej w Olecku, która ufundowała mi roczne stypendium i sponsorów — firmie „AKA”.

TOMASZ BUŁKOWSKI (mistrz Polski juniorów w kolarstwie przełajowym, 4 na mistrzostwach świata juniorów). Często chorowate, mimo to wyniki były niezłe. Teraz przygotowuję się do startu na szosie. Pierwszy rok będę się uczył w szkole. Będzie ciężko. Probowałem już się ze starszymi zawodnikami podczas mistrzostw Polski Orlików w przełajach. Byłem czwarty. Planuję trafić do kadry narodowej seniorów.



JACEK NIEDZWIEDZIŃSKI (brazylowy medalista mistrzostw Polski juniorów i członek zespołu I-ligowej drużyny badmintonu). Zespół jest zgrany, dobra atmosfera. Ten rok będzie dla mnie bardzo ważny. Chcę zdobyć medal na mistrzostwach Polski, zarówno w kategorii juniorów, jak i seniorów oraz wystartować w mistrzostwach Europy. (let)

Fot. Michał Kość



Komu dopisało szczęście?

Wśród prawie 2 tys. kuponów (rekord ilości) w Plebiscyfie „Gazety Współczesnej” i Suwalskiej Rady Sportu — Wybieramy Pięciu Najpopularniejszych Sportowców Roku 1992 — nie było kuponu, w którym wytypowano by prawidłowo ostateczną piątkę. Natomiast 14 uczestników wytypowało pierwszą piątkę, ale w innym ustawieniu i ich kupony wzięły udział w losowaniu 5 nagród.

Komu dopisało szczęście? Walkman — Kazimierz Bągiński, Białystok, ul.

Porzeczkowa 17; aparat fotograficzny — Grzegorz Falkowski, Białystok, ul. Leszczyńska 55 m. 103; aparat fotograficzny — Zbigniew Kielas, Suwałki, ul. Chlebowa 11 (odbiór nagrody w Suwalskiej Radzie Sportu); zegar ścienny — Romuald Opatowski, 17-124 Domanowo; budzik z radiem — Józef Kułkowski, Białystok, ul. Dubois 22 m. 30.

Nagrody do odebrania w Dziale Marketingu „GW”, pok. 24 (ul. Suwalska 1).

GAZETA
współczesna

— dziennik regionalny. Redaguje kolegium: Wojciech Jarmolowicz (p.o. redaktora naczelnego), Grzegorz Daszuta (sekretarz redakcji), Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska, Grażyna Mikaszewicz, Joanna Pilcicka. WYDAJE: „Kresy” BG, sp. z o.o., prezes Adam Dolistowski, tel. 209-35. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, teleks 85-21-06, fax 232-45, p.o. REDAKTORA NACZELNEGO — tel. 277-10, SEKRETARIAT REDAKCJI — 215-08, magazyn TYDZIEŃ — tel. 226-23, DZIAŁ INFORMACJI — tel. 211-18 i 232-41, DZIAŁ PUBLICYSTYKI — tel. 253-66, DZIAŁ SPORTOWY — tel. 223-17, DZIAŁ MARKETINGU I PROMOCJI — tel. 232-44, FOTOREPORTERZY — tel. 232-42.

REDAKCJA NOCNA — tel. 75-32-81, fax — 75-28-27, KOREKTA — tel. 75-28-17, BIURO OGŁOSZEN — tel. 251-16, ODDZIAŁY: Łomża, Aleja Legionów 7, tel./fax 56-97. Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26, tel. 30-00. DRUK: Białostockie Zakłady Graficzne. ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIEDA.

REDAKTOR WYDAWA:
GRZEGORZ DASZUTA
REDAKTOR DEPEZYSTY:
JOLANTA SIEROCKA
KIEROWNIK KOREKTY:
WANDA BOCHENKO
DRUKOWAL:
STANISŁAW ARENDT